Na str. 3: Uposażenia pracowników miast i wsi

10 GR

Warszawa, poniedziałek 20 stycznia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 20 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Min. Raczkiewicz będzie mówił

we wtorek na komisji budżetowej

Po kilkudniowej przerwie sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem wicemarszałka Byrki przystępuje w bieżącym tygodniu do dalszych prac nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1936-37.

Najbliższe posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się we wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 10.30 rano. Porządek dzienny obejmuje obrady nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który referować będzie poseł Zdzisław Stroński. W toku debat zabrać ma głos również Minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz.

Obrady komisji budżetowej Sejmu trwać będą do trzeciego lutego, poczem uchwalony przez komisję budżet wejdzie pod obrady plenum Sejmu.

Senacka komisja budżetowa odbędzie swe posiedzenie pod przewodnictwem sen. Everta w dniu 22 stycznia, w środę, potem nastąpi ustalenie terminarza prac nad preliminarzem budżetu.

Następnego dnia, t. j. w czwartek, 23-go stycznia komisja przystąpi do merytorycznych prac nad budżetem. Mianowicie w dniu tym rozpatrzony zostanie budżet Prezydenta R. P., który referować będzie sen. Malski. Rozpatrywany będzie następnie budżet Sejmu (referent sen. Gwiżdż) oraz budżet Senatu (referent sen. Macieszyna). Prace komisji budżetowej Senatu potrwają około 2 tygodni.

W przyszłym tygodniu spodziewać się należy plenarnego posiedzenia Sejmu, na którem rozpatrywane byłyby w pierwszem czytaniu rządowe projekty ustaw, które wpłynąć mają niebawem do laski marszałkowskiej.

NASZE ABC

Klęska szkolnictwa

Obok spraw gospodarczych, na plan pierwszy wysuwają się w chwili obecnej sprawy szkolnictwa i oświaty. Przez kilka lat ostatnich opinja publiczna ukołysana wiadomościami i wywiadami o dającej świetne rezultaty reformie szkolnej, o wspaniałych perspektywach, jakie otwiera wprowadzenie na szerszą skalę średniego szkolnictwa zawodowego, o niezwykłych postępach w zakresie poziomu podręczników szkolnych — nie poświęcała baczniejszej uwagi temu, co się istotnie na terenie szkolnictwa dzieje. Zrzadka tylko z fachowych czasopism nauczycielskich przenikały na łamy prasy codziennej rozpaczliwe głosy o klęsce szkolnictwa powszechnego.

Tego dopiero roku okazało się, że klęska ta wypowiada się cyfrą 1.200.000 dzieci, dla których niema miejsc w szkołach, że potęguje ją przepełnienie klas w szkołach wiejskich i miejskich, powodujące, iż znaczny odsetek dzieci niewiele się nauczy i po wyjściu ze szkoły wpadnie znowu w objęcia analfabetyzmu, t. zw. analfabetyzmu powrotnego.

Równocześnie zaczęto się bliżej przyglądać rzekomym sukcesom na terenie szkolnictwa średniego. Ostatnio rozwinęła się szeroko dyskusja na temat podręczników. Te właśnie najbardziej chwalone i „najnowocześniejsze", opracowywane przez literatów i literatki, a redagowane przez urzędników Ministerstwa Oświaty — są według opinji praktyków — nauczycieli, najmniej odpowiednie. Młodzież ich poprostu nie rozumie.

Reformie szkolnictwa średniego, którego najwyższym stopniem ma być, jak wiadomo, liceum, grozi z powodów budżetowych niewykonanie, unicestwiające cały plan. Zanosi się na to, że po dawnemu pozostanie gimnazjum, tyle tylko, że z inną numeracją klas.

Z terenu szkolnictwa wyższego również wiadomości niepokojące. Wysokie opłaty uniemożliwiają dostęp do wyższych uczelni niezamożnej młodzieży, przekreślają postulat demokratyzacji wyższego wykształcenia. Statystyki z ostatniego roku wykazują gwałtowny spadek dopływu do uniwersytetu synów chłopskich.

Klęska szkolnictwa naszego zaczyna być coraz powszechniej rozumiana. Cóż z tego, gdy na zaradzenie złu trzeba przedewszystkiem znacznie podwyższyć budżet oświatowy państwa, a właśnie jesteśmy w okresie redukowania wszystkich budżetów i oszczędności. Podczas dyskusji nad budżetem w komisji sejmowej jeden z posłów postawił wniosek o zmniejszenie budżetów wszystkich innych działów, z wyjątkiem wojska, i przekazanie uzyskanej w ten sposób sumy na budżet oświatowy. W praktyce przy głosowaniu poszczególnych budżetów ministerjalnych, jak dotąd, ani jeden wniosek, idący w tym kierunku, nie przeszedł. Nie zanosi się więc na żadną poprawę.

W tej sytuacji czas najwyższy uderzyć na alarm: ostatnia już chwila na opracowanie wielkiego planu uratowania szkolnictwa polskiego od grożącej mu klęski.

Ojciec św. proponuje Polsce medjację

w wojnie włosko-abisyńskiej

POZNAŃ, 19. 1. Pod powyższym tytułem dzisiejszy „Dziennik Poznański" donosi:

Citta del Vaticano. Od dłuższego już czasu krążyły tutaj pogłoski jakoby Ojciec św. zwrócił się do Polski z prośbą, aby pośredniczyła w Genewie w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu włosko-abisyńskiego, ratując w ten sposób pokój Europy.

Obecnie dowiaduje się korespondent rzymski (AP), że po zawaleniu się projektu Laval—Hoare, Papież ponowił swój apel do Polski i w tym celu wyjechał do Warszawy ambasador przy Watykanie Skrzyński, który wraz z bawiącym w tym samym czasie w Polsce ablegatem papieskim mieli przedstawić rządowi polskiemu życzenia Ojca św. w tej materji. Ponieważ Polska należy zarówno do Komitetu 18-tu, jak i do Komitetu 13-tu i „pięciu" w Genewie — ma wszelkie szanse wystąpienia z nowym projektem koncyljacyjnym w zatargu włosko-abisyńskim, tembardziej, że Polska nie jest bezpośrednio zainteresowana w zatargu ani też niema sprawy śródziemnomorskiej, jak Francuzi, Anglicy czy państwa bałkańskie.

Ta pozycja uprzywilejowana Polski i jej i dobre stosunki z Italją sprawiy, że Papież wybrał Polskę a nie żaden inny kraj, jako dobrego pośrednika w rozwiązaniu konfliktu włosko - abisyńskiego, a tem samem i uratowania świata od nowej wielkiej wojny.

W kołach politycznych Watykanu uważa się, że projekt, z którym wystąpiłaby Polska w Genewie różniłby się nieco od projektu Laval — Hoare i poza pewną wymianą terytorjalną dla obu stron za dostęp do morza Abisynji przez włoską Erytree, otworzyłby pomost do pertraktacyj, które głównie przeprowadziliby Anglicy z Francuzami przy współudziale Italji oraz Polski jako wnioskodawcy, a dałby Italji możność nabycia poważnych terenów w Abisynji dla eksploatacji surowców i nafty. Czy wszystkie szczegóły tych pogłosek są prawdziwe, okaże najbliższa przyszłość.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości życzenie Papieża, skierowane pod adresem Polski.

W zakończeniu „Dziennik Poznański od siebię pisze:

Informację powyższą podajemy na wyłączną odpowiedzialność korespondenta przytoczonej agencji prasowej. Uważamy, że należy traktować tę wiadomość z daleko idącemi zastrzeżeniami.

Gdy minister bawi się śniegiem...

LONDYN, 19.1. (PAT). Minister dominjów Malcolm Mac Donald podczas zabawy śniegiem z kilku członkami opozycji uderzony został kulą śnieżną w prawe oko.

Okulista stwierdził, że uszkodzenie nie jest groźne. Uderzenie było przypadkowe.

Wypadek dramaturga Miłaszewskiego

Wczoraj o g. 11.30 przechodząc przez ul. Nowy Świat uległ tragicznemu wypadkowi znany dramaturg Stanisław Miłaszewski. Chcąc przejść przed jadącym tramwajem pośliznął się i potrącony został przez przejeżdżające auto prywatne. Nieprzytomnego poetę przewieziono karetką pogotowia do szpitala Św. Rocha, gdzie dyżurny lekarz stwierdził złamanie nogi oraz głębokie rany na głowie.

W godzinach wieczornych dokonano operacji zeszycia ran głowy oraz nastawiono złamaną nogę.

Narodowi socjaliści austrjaccy

Atakują rząd

zarzucajac mu zaprzepaszczanie niepodległości Austrji

BERLIN, 18. 1. (PAT). Cała prasa niemiecka na obszarze Rzeszy ogłasza pod alarmującemi tytułami tekst odezwy austrjackich narodowych socjalistów, rozrzuconej wczoraj w setkach tysięcy egzemplarzy po całej Austrji. Odezwa ta atakuje w niezwykle ostrej formie obecny rząd austrjacki, oskarżając go, iż zszedł z legalnej drogi, że trzyma się władzy tylko przemocą oraz dzięki poparciu zzewnątrz udając, iż broni niepodległości austrjackiej, podczas gdy w istocie wyrzekł się on już dawno tej niepodległości na rzecz mocarstw obcych, posługujących się Austrją, jako narzędziem polityki antyniemieckiej.

Austrjaccy narodowi socjaliści występują dziś przed światem i w imieniu ludu austrjackiego żądają prawa wolności i pokoju. Odezwa wysuwa postulaty, jak:

1) przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Austrji, 2) zaniechanie polityki represyj wobec uczestników rewolt ludowych z lutego i lipca 1934 r., 3) rozpisanie wolnego, powszechnego i tajnego głosowania ludowego celem stworzenia rządu opartego na zaufaniu całego ludu austrjackiego.

Rumuńska sławiskjada

zatacza coraz szersze kręgi

BUKARESZT, 19. 1. (PAT). Władze śledcze zajmują się obecnie wyjaśnieniem nowej afery dewizowej, skutkiem której rumuński bank narodowy poszkodowany został na sumę 100 miljonów lei.

Szmuglowaniem dewiz zagranicę zajmowało się towarzystwo „Cagero", którego właściciel niejaki Edward Gross zbiegł zagranicę i aresztowany został ostatnio w Wiedniu.

W sprawie tej zamieszany jest szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowych. Władze przeprowadziły kilka sensacyjnych aresztowań wśród znanych przemysłowców. Mówi się również, iż w sprawie tej zamieszanych jest kilku znanych polityków.

Władze śledcze w porozumieniu z bankiem narodowym pracują intensywnie nad wyjaśnieniem całej afery.

Już się zaczynają bójki

przedwyborcze w Grecji

ATENY, 19.1. (PAT). Po zebraniu wyborczem grupa Venizelistów udała się przed kawiarnię, w której zbierają się zwykle zwolennicy Kondylisa.

Doszło do zajść, w których wyniku jedna osoba została zabita kulą rewolwerową, kilka osób jest rannych i wiele kontuzjowanych.

Lekarze stosują tlen

królowi Jerzemu V

Tłumy przed pałacem królewskim

LONDYN, 19.1. (PAT.). Położony niedaleko Sandringham szpital w Kingslynn otrzymał polecenie zarezerwowania dla domu królewskiego zapasu tlenu.

Przez cały wieczór wczorajszy tłumy mieszkańców stolicy przybywały do Sandringham, aby dowiedzieć się o stanie zdrowia króla. Nieogłoszenie biuletynu w godzinach wieczornych wzbudziło pewne nadzieje.

Przed pałacem windsorskim również gromadziły się tłumy, komenując ostatnie wiadomości o stanie zdrowia króla Jerzego V-go.

Rada Regencyjna na czas choroby króla

PARYŻ, 19.1. (PAT). Londyński korespondent „Le Matin" donosi, że według oświadczenia kół miarodajnych na czas choroby króla Jerzego V-go dla załatwienia spraw bieżących będzie powołana rada regencyjna, w której skład wejdą: królowa, ks. Walji, ks. Jorku, lord kanclerz, arcybiskup Canterbury i premjer Baldwin.

Wielki proces teatralny

zaczyna się dziś w Sądzie Okręgowym

Dziś o g. 9-ej rano w Sądzie Okręgowym przy ul. Miodowej (sala nr. 2) rozpoczyna się sensacyjny proces wytoczony przez dzierżawczynię Opery warszawskiej p. Korolewicz-Waydową redakcji tygodnika „Prosto z Mostu". P. Waydowa uczuła się dotkniętą artykułem Romana Wragi p. t. „Tak dalej być nie może", zamieszczonym w „Prosto z Mostu", a poddającym bardzo ostrej krytyce jej działalność jako kierowniczki Opery. Artykuł ten jest przedmiotem skargi sądowej przeciwko autorowi R. Wradze i redaktorowi tygodnika St. Piaseckiemu.

Obaj oskarżeni, których obronę wnoszą adwokaci: Stanisław Szurlej i Jan Szczerbiński, zgłosili gotowość przeprowadzenia na rozprawie dowodu prawdy na postawione p. Korolewicz-Waydowej zarzuty. Przed sądem przewinie się 28 świadków, zarówno ze strony obrony, jak i ze strony oskarżenia. Zeznawać będą najwybitniejsi przedstawiciele warszawskiego świata muzycznego i artyści Opery.

Proces, który zapewne potrwa parę dni, wywołał w kołach teatralno-muzycznych Warszawy olbrzymie zainteresowanie.

Włosi umacniają pozycje pod Aksum

Na południu — pościg trwa

Wojska włoskie nie spotykają się z oporem

Na froncie północnym według urzędowych wiadomości włoskich nie zaszło nic godnego uwagi.

Źródła angielskie donoszą, że wojska włoskie energicznie okopują się na pozycjach przed Aksum, tak, aby przed nadejściem deszczów uczynić je nie do zdobycia. Źródła niemieckie donoszą, że na odcinku Aksum oddziały abisyńskie posuwają się naprzód. Według tychże wiadomości, w prowincji Geralta, a także w dolinie rzeki, w odległości 20 km., na północo - zachód od Makalle i w dolinie Sulo, toczyły się zacięte walki.

Na froncie południowym, według urzędowego komunikatu włoskiego, wojska włoskie znajdowały się wczoraj o 200 km. na północo - zachód od Dolo, pościg trwa i nie spotyka się z oporem.

Źródła angielskie i francuskie donoszą z Addis - Abeby, że urzędowe komunikaty abisyńskie przeczą wiadomościom o wielkiem zwycięstwie armji włoskiej na froncie południowym. Doniesienie abisyńskie z dnia 13 b. m. mówi o tem, że chcąc uniknąć bombardowania bombami gazowemi, wojska abisyńskie opuściły pozycje, rozlokowując się na stanowiskach bardziej zasłoniętych, a przeto nie może być mowy o takiej ilości strat, jakie podają komunikaty włoskie. Źródła angielskie podkreślając całkowitą sprzeczność w doniesieniach włoskich i abisyńskich o froncie południowym, stwierdzają, że ofensywa włoska oddawna przygotowana, osiągnęła najwidocznie swoje zadanie, a mianowicie rozproszyła wojska rasa Desta, które zagrażały lewemu skrzydłu armji gen. Graziani, tamując ruch Włochów naprzód w kierunku Harraru.

Niewątpliwie Abisyńczycy musieli ponieść duże straty w walce w otwartem polu ze zmotoryzowanemi oddziałami włoskiemi i niewątpliwie również zajęli teraz nowe pozycje, bardziej osłonięte od możliwości ataków lotniczych.

W Polsce zabrakło desek!

Nieuzasadniona zwyżka cen drzewa

Izby Rzemieślnicze sygnalizują bardzo znaczną zwyżkę cen za drzewo tarte, która dochodzi do 75 proc. (skok z 70 zł. na 130 zł. za 1 metr sześć.). W końcu roku ubiegłego stan rzeczy pogorszył się do tego stopnia, że stolarze już wogóle nie mogli otrzymywać drzewa. W szczególności daje się odczuwać brak zwykłego drzewa sosnowego pierwszej i drugiej jakości.

Położenie zakładów stolarskich z tego powodu jest wręcz rozpaczliwe i o ile nie nastąpi natychmiastowy zwrot na rynku drzewnym, to następstwem będzie: unieruchomienie wielkiej ilości warsztatów, zwolnienie wielkiej ilości czeladników i uczniów i niemożność wywiązania się przedsiębiorców wobec odbiorców.

O 45 proc. potanieje ubój bydła

Instrukcja ministra Raczkiewicza

PAT donosi: Na podstawie sprawozdań, dotyczących akcji obniżenia i unormowania opłat, pobieranych przez miasta za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem pan Minister Spraw Wewnętrznych stwierdza, że w niektórych ośrodkach postępuje ona zbyt opornie i nie dała dotychczas pozytywnego rezultatu. W szczególności odnosi się to do rzeźni w większych miastach.

Stan ten świadczy o niedostatecznym nadzorze w tej dziedzinie wzgl. o zbyt dowolnem usuwaniu trudności lokalnych, które wyzyskiwane są jako usprawiedliwiające zwłokę, albo też o braku pozytywnych prac w kierunku uzyskania oszczędności w kosztach prowadzenia rzeźni, oraz zapewnienia równowagi budżetu danego miasta bez korzystania z nadmiernych nadwyżek budżetowych rzeźni i targowisk zwierzęcych.

Ten stan rzeczy znajduje potwierdzenie również we wnioskach komisji międzyministerjalnej do współpracy z samorządem gospodarczym, wskutek których Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwałą z dnia 16 grudnia 1935 roku polecił doprowadzić do zakończenia obniżenia opłat, pobieranych przez miasta za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem, w myśl założeń, zawartych w instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych, polecających:

wydzielanie budżetowe targowisk zwierzęcych z ogólnych budżetów związków samorządowych,

wydzielanie wpływów i wydatków, związanych z nadzorem lekarsko-weterynaryjnym w budżetach rzeźni miejskich,

obniżenie do granic, gwarantujących jedynie pokrycie kosztów własnych opłat za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt, za korzystanie z targowisk, za prawo uboju i korzystanie z urządzeń rzeźni, za nadzór lekarsko-weterynaryjny przy uboju w rzeźni, za nadzór lekarsko-weterynaryjny nad mięsem uboju pozamiejscowego, za nadzór sanitarno-weterynaryjny nad obrotem mięsa i jego przetworów oraz

wszelkich innych opłat miejskich za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi, mięsem i jego przetworami.

Instrukcja ta zmierza do tego, że za minimum obniżki opłat uznać 45 proc. obniżki w stosunku do wysokości tych opłat w latach 1928 — 30, t. j. odpowiednio do spadku ogółu cen hurtowych w tym okresie.

Wszystkie te wytyczne pan Minister poleca zrealizować w okresie do końca marca 1936 r. Pan Minister podkreśla jednocześnie, że prowadzona konsekwentnie przez rząd akcja obniżenia opłat i kosztów, ponoszonych przez przetwórstwo i handel ma na celu w końcowym swym efekcie trwałą obniżkę cen najważniejszych produktów spożycia, a jednym z zasadniczych i kategorycznych postulatów tej akcji jest jej terminowość.

Nieznani sprawcy rzucili

Bombę do sklepu w Łodzi

3 osoby ciężko ranne

ŁÓDŹ, 19. 1. Wczoraj w godzinach wieczorowych mieszkańcy ulicy Zawiszy zostali zaskoczeni głośną detonacją.

W tym czasie przed kinem „Kos" przy ul. Zawiszy 22 stało kilkanaście osób, które pospieszyły na miejsce wybuchu.

Jak się okazało, wybuch nastąpił przy ul. Zawiszy 24, gdzie nieznani sprawcy wrzucili bombę o dużej sile wybuchowej, do sklepu spożywczego Blumy Borowieckiej.

Skutki wybuchu były straszne. Całe wnętrze sklepu zostało zdemolowane, szyby powylatywały z okien wystawowych.

Dwie znajdujące się w tym czasie w sklepie kobiety zostały poranione odłamkami.

W chwili kiedy bomba została rzucona, do sklepu Borowieckiej wchodził 15-letni Karol Sporzęcki, syn szewca, zamieszkały przy ul. Zawiszy Nr. 15. Bomba wybuchła tuż obok niego, urywając nieszczęśliwemu chłopcu nogę powyżej kolana.

Natychmiast na miejsce strasznego wypadku zjechały władze śledcze z prokuratorem przy sądzie Okręgowym w Łodzi, p. Z. Kałapskim, wicestarostą grodzkim Denysem, naczelnikiem referatu bezpieczeństwa publicznego, Nowakowskim, komendantem miasta insp. Niedzielskim i kom. Kowalczykiem oraz Andziakiem na czele.

Jednocześnie przybyło pogotowie ratunkowe, które ciężko rannego chłopca przewiozło do szpitala.

Energiczne śledztwo, zmierzające do ujęcia sprawców w toku.

Wysoki Komisarz Lester

O stosunkach polsko-gdańskich

i sytuacji wewnętrznej wolnego miasta

GDAŃSK, 18. 1. (PAT). Prasa gdańska ogłasza raport wysokiego komisarza Lestera, przedstawiony Radzie Ligi Narodów. Raport w pierwszej części rozpatruje stosunki polsko - gdańskie, o których p. Lester pisze m. in.:

Stosunek między Polską a Gdańskiem naogół był zadawalający, jednakże w okresie między czerwcem a sierpniem stosunek ten wskutek decyzyj powziętych w wyniku dewaluacji guldena gdańskiego stał się napiętym. Z zadowoleniem jednak mogę stwierdzić, że ostatecznie zwyciężył duch porozumienia i że spór, który przez pewien czas przedstawiał się bardzo krytycznie został zażegnany bez przedstawienia go przedstawicielowi Ligi Narodów.

P. Lester stwierdza dalej, że inne dziedziny życia publicznego Gdańska kształtowały się mniej zadawalająco. Rok ubiegły przyniósł wzrost tendencyj politycznych, zmierzających do ugruntowania ustroju narodowo - socjalistycznego.

P. Lester omawia następnie sprawę konfiskat gdańskich pism opozycyjnych i żydowskich przez gdańskiego prezydenta policji i stwierdza, że położenie prasy w Gdańsku jest absolutnie niezadawalające. Działalność parlamentu została tak dalece ograniczona, że w ciągu ostatnich miesięcy prace parlamentu sprowadzały się do jednogodzinnego posiedzenia. Posłowie do Sejmu gdańskiego korzystają z prawa nietykalności, co nie przeszkadzało aresztowaniu szeregu posłów przez władze administracyjne. Jednego z posłów aresztowano bezpośrednio po opuszczeniu biura wysokiego komisarza i odprowadzono do prezydjum policji, skąd po dokonaniu rewizji osobistej wypuszczono go na wolność. Rozwiązanie socjalistycznego związku określa wysoki komisarz jako akt sprzeczny z konstytucją.

Walkę wewnętrzną w Gdańsku nazywa p. Lester bratobójczą.

W końcowych ustępach swego raportu wysoki komisarz wyraża wątpliwości co do woli Senatu działania w myśl przepisów konstytucji. P. Lester oświadcza, że środki, które do tej chwili wysoki komisarz ma do dyspozycji nie są wystarczające i proponuje stworzenie przez Radę Ligi specjalnej komisji międzynarodowej, któraby zbadała sytuację w Gdańsku.

Prasa gdańska o raporcie

GDAŃSK, 19.1. PAT. Prasa gdańska komentuje bardzo obszernie raport wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera, przedstawiony Radzie Ligi Narodów o położeniu Gdańska w r. 1935. Dzienniki gdańskie drukują obszerne streszczenia komentarzy prasy niemieckiej na ten temat.

Organ narodowo-socjalistyczny „Danziger Vorposten" w artykule atakującym komisarza Lestera stwierdza, iż raport nie uwzględnia stanowiska senatu gdańskiego, lecz bierze pod uwagę przedewszystkiem stanowisko opozycji. Stosunki między senatem a komisarzem Lesterem w następstwie tego raportu będą poważnie zakłócone. P. Lester nie bierze pod uwagę faktu, że Najwyższy Sąd gdański zatwierdził ważność wyborów.

Wysoki komisarz kwestjonuje zasadniczo fakt istnienia w Gdańsku stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Raport wskazuje na to, iż p. Lester chce rozszerzyć swe pełnomocnictwa. Gdańsk będzie miał w Genewie bardzo trudną rolę do spełnienia.

„Danziger Neueste Nachrichten" podkreślają, że p. Lester chce rozszerzyć swe kompentencje. Propozycja powołania komisji dla zbadania sytuacji w Gdańsku uderza w najwyższy sąd gdański i stwarza niebezpieczeństwo nowych tarć.

Socjalistyczna „Danziger Volkstimme" wyraża nadzieję, że rada Ligi Narodów zastosuje środki, celem zabezpieczenia praw ludności gdańskiej, zagwarantowanych w konstytucji. Socjaliści centrowcy i niemiecko-narodowi złożyli na ręce wysokiego komisarza petycję, w której żądają unieważnienia wyborów do Sejmu gdańskiego. Nie oznacza to rozszerzenia konfliktu w sprawie przestrzegania konstytucji, lecz jest tylko manifestacją o woli ludności pokierowania własnemi siłami swym losem na drodze zgodnej z konstytucją.

Zatargi z robotnikami

na tle nadmiernych obciążeń podatkowych

Po wypadku nieprzyjęcia wypłaty przez pracowników Państwowych Zakładów Lotniczych spowodu obciążenia wypłat podatkiem specjalnym, dnia 15 stycznia r. b. zaszedł drugi taki sam wypadek w warszawskich fabrykach monopolowych w myśl postanowienia Komisji Międzyzwiązkowej robotników monopolowych, powziętej na zebraniu w dniu 14-go b. m.

Spalił się od papierosa

Tragiczny wypadek w hotelu Bristol

Dnia 15 b. m. przybył do Warszawy na 2-dniowy pobyt Andrzej Cywiński, lat 27, właściciel majątku Kamień w powiecie opolskim i zatrzymał się w hotelu Bristol, zajmując pokój Nr. 123. Noc następną Cywiński spędził ze znajomymi na dancingu i powrócił do hotelu około godziny 8-ej rano.

W dwie godziny później służba hotelowa usłyszała przeraźliwy krzyk Cywińskiego, wzywającego ratunku. Po wyważeniu drzwi ujrzano Cywińskiego, słaniającego się na nogach — na nim paliła się koszula, na łóżku tliła się również pościel. Służba pośpieszyła z pomocą nieszczęśliwemu i wezwano natychmiast pogotowie prywatne, które przewiozło Cywińskiego w stanie bardzo groźnym do zakładu Św. Józefa przy ul. Hożej. Około godz. 11-ej wieczorem Cywiński w strasznych męczarniach zmarł. Powodem strasznego wypadku był papieros.

Cywiński położył się do łóżka i zasnął, trzymając zapalonego papierosa w ustach. Od żarzącego się papierosa zapaliła się pościel i bielizna.

Proklamowanie Mongolji Wewnętrznej

przez księcia De-Wan

LONDYN. 18. 1. (PAT). — „Daily Herald" donosi z Pekinu o proklamowaniu niezawisłości Mongolji Wewnętrznej przez księcia De -Wan, przewodniczącego autonomicznego zarządu Mongolji Wewnętrznej, który dotychczas uznawał zwierzchnictwo centralnego rządu chińskiego w Nankinie. Zdaniem pisma, decyzja ta została powzięta pod wpływem Japonji.

Wiadomości o proklamowaniu niezawisłości Mongolji Wewnętrznej nadeszły również z innych źródeł — jednak wszystkie doniesienia w tej sprawie są dość niejasne i nie stwarzają dokładnego obrazu sytuacji.

Jak wiadomo, niezawisłość Mongolji Wewnętrznej o charakterze raczej autonomji, aniżeli niepodległości została proklamowana jesienią ubiegłego roku przez przewodniczącego mongolskiej rady narodowej, ks. Jun - Wan. Autonomja ta, uznająca formalnie suwerenność centralnego rządu chińskiego obejmowała prowincję Dżehol oraz północną część prowincji Czahar (której część południowa przeszła pod władzę autonomicznej „rady politycznej prowincji Czahar i Hopei"). Na czele mongolskiej rady autonomicznej stanął książę De - Wan, autor dzisiejszego aktu.

Jak się zdaje — dzisiejsze doniesienia należy rozumieć jako: 1) przekształcenie autonomji Mongolji Wewnętrznej na całkowitą niezawisłość od Chin, 2) rozszerzenie tej niezawisłości na dalsze prowincje mongolskie Sujuan i Ninsja,

Tajemnicze postrzelenie

na ulicy Obozowej

Wczoraj w nocy na ulicy Obozowej, przed domem Nr. 12, został postrzelony Marjan Witczuk, lat 22, zamieszkały przy ul. Obozowej 30. Do ciężko rannego Witczuka, który otrzymał dwie rany postrzałowe obu podudzi, wezwano pogotowie, które, po udzieleniu Witczukowi pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala na Czystem.

Witczuk jest znanym złodziejem, wielokrotnie karanym za kradzieże. Przed kilkunastu dniami Witczuk został wypuszczony z więzienia po odsiedzeniu kary 13-miesięcznego więzienia za popełnione kradzieże: kolejową i na Powązkach.

Witczuk miał zadawnione porachunki z zawodowymi przestępcami, którzy niejednokrotnie już odgrażali się, że go zastrzelą. Urządzali więc na niego kilka razy zasadzki. Przed kilkoma dniami przez pomyłkę kompani Witczuka postrzelili kogo innego.

W sprawie postrzelenia Witczuka policja prowadzi dochodzenie, celem odnalezienia sprawców.

Zamykanie tajnych warsztatów

piekarskich w Warszawie

Prawdziwą klęską piekarstwa stołecznego są nielegalnie istniejące warsztaty piekarskie, nieposiadające uprawnień przemysłowych, niepłacące podatków i sprzedające całą swą produkcję w handlu domokrążnym.

Ostatnio oddział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu ujawnił, że piekarnie: Mirli Ryszman (Wałowa 6), Szlamy Frajzyb (Karmelicka 36) i Estery Ryterband (Grzybowska 17) pracują bez uprawnień przemysłowych. Prawdziwem gniazdem, w którem gromadziły się t. zw. bezpatentowcy, była piekarnia przy ul. Wolskiej 40 (gmach dawnych wielkich zakładów przemysłowych Michlera), odnajmowana przez dzierżawcę sublokatorom, którzy zajmowali się chałupniczym wypieklem.

Tupet Racheli

50.000 zł. ginie w fabryce chemicznej

Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadała b. urzędniczka jednej z największych fabryk chemikaljów „Roth" Rachela Zemsz, oskarżona o przywłaszczenie na szkodę firmy sumy około 50.000 zł.

Sprawa Racheli Zemsz przechodziła rozmaite koleje. Początkowo potrafiła ona swoim niespotykanym tupetem i pewnością siebie przekonać władze, prowadzące dochodzenie o swej niewinności. Kiedy jednak posunęła się za daleko, wówczas władze prokuratorskie nabrały wątpliwości co do stanu umysłowego Zemszowej. W swoich wyliczeniach bowiem, w których dowodziła, że jeszcze jej od firmy „Roth" należy się kilkanaście tysięcy złotych, podawała pozycje na teatry, kina, lokomocję, cukiernie, kawiarnie, wyjazd do Paryża, do Nicei i t. p. dowodząc, iż wszystkie powyższe wydatki powinna pokrywać firma, która ją stale zatrudniała i że w żadnym wypadku nie może ona sama łożyć na te cele, gdyż pobiera pensję tylko 600 zł.

Wyniki badań psychjatrycznych stwierdziły jednak, że Zemszowa jest osobą zupełnie zdrową na umyśle. Dodać należy, że po usunięciu Zemszowej z firmy usiłowała ona przez dłuższy okres czasu szantażować firmę „Roth", grożąc, że w razie niezaspokojenia jej żądań, uda się do władz skarbowych i narazi firmę na bardzo poważne grzywny spowodu nieścisłości w księgach handlowych, które zresztą sama prowadziła.

Wczoraj bezczelna defraudantka nie straciła na tupecie. W czasie badania jej na rozprawie przez prokuratora, wdała się wielokrotnie w dyskusję z nim, w dalszym ciągu twierdząc, iż cała jej sprawa karna o przywłaszczenie jest nieporozumieniem.

Po kłótni z przyjacielem

Powiesiła się na apaszce

Irena Fabjańska, lat 23, zamieszkała przed kilkoma dniami u swego przyjaciela, Zygmunta Szczepańskiego, lat 37, spawacza, przy ul. Kolejowej 5. Dzisiaj rano między Szczepańskim i Fabjańską wynikła kłótnia.

Szczepański zdenerwował się i wyszedł z domu. Fabjańska zamknęła się na klucz, zrobiła pętlę z apaszki i powiesiła się na gwoździu, wbitym w ścianę. Sąsiedzi zauważyli wiszącą Fabjańską, nie mogli się jednak dostać do mieszkania, gdyż drzwi były zamknięte.

Gdy po upływie pół godziny powrócił Szczepański, przyjaciółka jego już nie żyła. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Akcja obniżki taryf kolejowych

ostatecznie zakończona

Ministerstwo Komunikacji zakończyło akcję obniżki taryf towarowych na kolejach. Obniżone zostały taryfy zarówno na przewóz artykułów rolnych, jak i przemysłowych.

W dziedzinie artykułów rolnych obniżono taryfy na ziemniaki o 25 proc., warzywa świeże i grzyby o 30 — 50 proc., owoce świeże o 10 proc., zboża o 20 proc., strączkowe o 11 proc., mąkę, kasze, otręby i kuchy o 20 — 30 proc., słomę i siano o 30 — 50 proc. Przy artykułach hodowlanych obniżono dodatkowo taryfy dla mleka i skór surowych o 30 proc., dla mięsa o 14 proc., a dla zwierząt domowych bitych o 30 — 40 proc. Na przewóz drzewa opałowego i obrobionego oraz wikliny koszykarskiej obniżono taryfy o 30 proc.

Pozatem wprowadzono zniżki dla maszyn rolniczych w przesyłkach drobnych oraz dla krajowych surowców włókienniczych, jak len, konopie i wełna o 25 — 40 proc. Na cement obniżono taryfy o 12 proc., na wapno i kamień wapienny o 10 proc., na wapno nawozowe o 50 proc., na dachówki gliniane i cementowe oraz dreny o 25 proc.

Dziś lekki mróz

Chmurno i mglisto

Wczoraj o g. 14 w północnych dzielnicach Polski utrzymywała się pogoda pochmurna, miejscami z drobnemi opadami śnieżnemi. W pozostałych dzielnicach było chmurno, z większemi przejaśnieniami w środku kraju. Temperatura o g. 14 wynosiła 0 w Zakopanem, w Wilnie i Pucku, 1 w Warszawie, Poznaniu, Pińsku i Łucku, 2 w Kielcach, Katowicach i Lublinie, 3 we Lwowie, 4 w Cieszynie, a 5 w Krakowie i Przemyślu.

Dziś rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Nocą i rano lekki mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera stopni. W górach mroźno. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Laval wyjeżdża do Genewy

Radykali grożą przesileniem gabinetowem

PARYŻ, 18. 1. (PAT). Dzisiejszy dzień polityczny zakończył się bez wyjaśnienia sprawy przesilenia, wywołanego decyzją min. Herriota. Przed wyjazdem premjera Lavala do Genewy, Herriot poinformował premjera, iż dopiero po jego powrocie złoży mu oficjalną dymisję ze stanowiska ministra.

W godzinach wieczornych min. Herriot odbył konferencję z radykałami, wchodzącymi w skład rządu. Jak podaje sprawozdawca parlamentarny agencji Havasa, min. Herriot przedstawił w czasie tego zebrania ogólne wytyczne przemówienia, jakie wygłosić ma jutro na posiedzeniu komitetu wykonawczego partji radykalnej, oraz zapewnił, że jest stanowczo zdecydowany zarówno ustąpić z gabinetu, jak i nie przyjmować godności prezesa partji.

439.371 bezrobotnych

w Polsce

Liczba bezrobotnych w całym kraju według danych Biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 15 b. m. 439371 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 2-ch tygodni o 45727 osób.

W porównaniu z tym sa...ym okresem roku ub. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o. 30618 osób.

Najwyższe uposażenie pobierać będzie prezydent Warszawy

Uposażenia pracowników miast i wsi

w myśl nowej ustawy o służbie w samorządzie terytorjalnym

Uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekty Ustaw normujących stosunki służbowe pracowników samorządowych będą wniesione do Sejmu w nadchodzący wtorek i znajdą się na porządku dziennym nabliższego posiedzenia, którego termin nie został jeszcze wyznaczony. Odbędzie się ono jednak w każdym razie w tym tygodniu.

Są to trzy projekty, a mianowicie: ustawa o służbie w samorządzie terytorjalnym, ustawa o odpowiedzialności członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorjalnym i ustawa uposażeniowa.

Wczoraj wieczorem w klubie sprawozdawców parlamentarnych odbyło się zebranie, na którem wyjaśnień o powyższych projektach udzielili przedstawicielom prasy szef wydziału prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Łaczkowski, szef wydziału prasowego Min. Spraw Wewn. p. Pęzko i radca Min. Spr. Wewn. p. Trzebski.

USTAWA O SŁUBIE W SAMORZĄDZIE TERYTORJALNYM

Dla stosunków służbowych w samorządzie terytorjalnym istnieje w każdej dzielnicy odrębny stan prawny. W województwach zachodnich opiera się on na przepisach z 1794 r. i pruskiej ustawie z 1899 r., w województwach zaś centralnych, wschodnich i południowych sprawy pracowników samorządowych normowane są fragmentarycznie.

Projekt obecny zmierza zatem do jednolitego uregulowania we wszystkich związkach samorządowych: 1) charakteru prawnego stosunku służbowego, 2) zawiązania i rozwiązania stosunku służbowego oraz 3) obowiązków i praw pracowniczych.

Ustawa dzieli pracowników na dwie kategorje: publiczno-prawnych urzędników administracji samorządowej i prywatno prawnych pracujących w zakładach komunalnych. Stosunki służbowe pierwszych będą wzorowane na pragmatyce urzędników państwowych, drugich zaś oparte na obustronnych umowach. Ilość osób objętych nową ustawą wynosi 88.000.

Projekt wprowadza możność przeniesienia pracowników gmin wiejskich (publiczno-prawnych) w obrębie jednego i tego samego powiatu.

Przewidziane są przepisy o służbie prowizorycznej, oraz o przeniesieniu w stan nieczynny „dla dobra służby". co pogarsza położenie pracowników samorządowych w województwach zachodnich, gdyż dotychczas mogli oni być usuwani tylko na mocy orzeczenia sądu dyscyplinarnego.

Wreszcie projekt ustawy reguluje szczegółowo sprawę stabilizacji pracowników dotychczasowych, których stosunek służbowy posiada, albo ma uzyskać charakter publiczno - prawny. Stabilizację uzależnia się od kwalifikacyj i lat służby samorządowej.

USTAWA DYSCYPLINARNA

Projekt ustawy o „odpowiedzialności członków organów zarządzających i pracowników w samorządzie terytorjalnym" obejmuje tylko kategorję pracowników publiczno - prawnych i wzoruje się na przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z lutego 1928 r., które uregulowało odpowiedzialność służbową pracowników samorządowych w b. zaborze pruskim, oraz wprowadza system dwóch instancyj.

Przepisy ustawy zapewniają komisjom dyscyplinarnym element prawniczy oraz warunki bezstronności objektywizmu i niezależnści.

UCHWAŁA UPOSAŻENIOWA

Projektowana ustawa ma na celu: upodobnienie systemu uposażenia członków organów zarządzających i funkcjonarjuszów samorządowych (publiczno-prawnych) do uposażenia funkcjonarjuszów państwowych.

Ze szczególnych przepisów wymienić należy: a) wyłacznie spod działania ustawy dyrektorów zakładów naukowych i nauczycieli oraz pracowników komunalnych kas oszczędności i gminy kas pożyczkowo - oszczędnościowych. ponieważ instytucje te mają odrębną od związków samorządowych osobowość prawną, b) przekazanie nadzoru nad sprawami uposażeniowemi wojewodom i Ministrowi Spraw Wewnętrznych. działającemu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, c) projekt przewiduje rozgraniczenie członków organów zarządzających na zawodowych i niezawodowych. Ci ostatni z wyjątkiem tych, dla ktorych praca w samorządzie stanowi zajęcie główne (np. przełożony gminy) nie posiadają uposażenia stałego lecz mogą pobierać jedynie odszkodowanie, względnie djety za udział w posiedzeniach, d) funkcjonarjuszom samorządowym przysługuje stałe uposażenie, złożone z zasadniczego uposażenia według załączonej tabeli i dodatków, których wysokość oraz zasady przyznawania ustali Min. Spraw Wewn.

UPOSAŻENIA PREZYDENTÓW MIAST, BURMISTRZÓW I WÓJTÓW.

Najwyższe pełne uposażenia miesięczne członków organów zarządzających związków samorz. będzie wynosić:

Wojewódzki Związek Samorz.	
Starosta krajowy	1.350.—
Miasta	
m. st. Warszawa prezydent	2.270.40
wiceprezydenci	1.683.60
miasta ponad 200 tys. mieszk.	
przełożony gminy	1.683.60
zast. przeł. gm.	1.209.60
miasta od 150 - 200 tys. mieszk.	
przełożony gminy	1.293.75
zastępca	1.014.—
miasta od 100 - 150 tys. mieszk.	
przełożony gminy	1.083.60
zastępca	852.24
miasta od 50 - 100 tys. mieszk.	
przełożony gminy	895.50
zastępca	700.40
miasta od 25 - 50 tys. mieszk.	
przełożony gminy	736.20
zastępca	565.76
miasta od 20 - 25 tys. mieszk.	
przełożony gminy	582.40
zastępca	439.92
miasta od 10 - 20 tys. mieszk.	
przełożony gminy	451.54
zastępca	339.48
miasta od 5 - 10 tys. mieszk.	
przełożony gminy	347.76
miasta do 5 tys. mieszk.	
przełożony gminy	259.78
Niezawodowi przełożeni gmin	
w gmin. miejsk. od 20 - 25 tys.	319.90
„ „ „ 10 - 20 tys.	276.—
„ „ „ 5 - 10 tys.	188.—
„ „ do 5 tys.	96.60
Gminy wiejskie	
Wójt zawodowy w gminach	
ponad 10 tys.	247.80
do 10 tys.	204.—
Wójt niezawodowy w gminach	
ponad 10 tys.	155.52
do 10 tys.	122.36

Wyznaczenie sensacyjnego

Procesu 13 oszustów loteryjnych

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 19 lutego r. b. sensacyjny proces o niezwykłe oszustwa na szkodę kolektorów loteryjnych przez podstępne nabywanie losów, na które padały wygrane.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 13 osób ze Stefanem Żebrowskim i Franciszkiem Donicą na czele, którzy wchodzili w skład zorganizowanej bandy oszukańczej, mającej wykupywać w dniu ciągnienia wylosowane numery loteryjne.

W ten sposób oszukano na 100 tysięcy zł. kolektora przy ul. Muranowskiej.

Członkowie przestępnego zrzeszenia planowali również zdobycie miljonowej wygranej przez wejście w porozumienie z sierotkami, uczestniczącemi, jak wiadomo w losowaniu.

Członkowie bandy odpowiadać będą z art. 264 K. K., przewidującego kary za oszustwo.

Na Uniwersytecie wprowadzono

Wykłady prawa kartelowego

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego wprowadzono wykłady prawa kartelowego, które jest obecnie szczególnie aktualne ze względu na stosunki w przemyśle i handlu i prowadzoną akcję czynników rządowych przeciwko sztywnym cenom.

Wykłady prawa kartelowego na wydziale prawnym prowadzić będzie docent Uniwersytetu dr. Piotrowski, który jest kierownikiem referatu kartelowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Władze pocztowe zwolniły od cła

paczki żywnościowe do Niemiec

Agencja PID dowiaduje się, że w związku z wzmożoną wysyłką paczek żywnościowych do Rzeszy Niemieckiej, co uskuteczniane jest przez Niemców, zamieszkałych w Polsce, zarząd pocztowy Rzeszy zawiadomił nasze władze o ulgach, jakie stosowane będą dla tego rodzaju przesyłek.

Słonina, smalec, masło, ser i ja ja w ilości po 1 kg. netto, jeżeli przesłane są w darze do użytku domowego, zwolniono od obowiązku przedstawiania specjalnych zaświadczeń celnych.

Wobec zapotrzebowania żywnościowego w okresie zimowym w Niemczech ulgi te stosowane będą do dnia 29 lutego r. b.

Wydawanie nowych dowodów

dla nansenowców i bezpaństwowców

Starostwa przystąpiły do wydawania nowych dowodów dla bezpaństwowców zamieszkałych na terenie Polski. Dowody te wystawiane będą tak zw. „nansenowcom", przeważnie uciekinierom z Rosji Sowieckiej, oraz osobom, które pozbawione zostały obywatelstwa i paszportów przez państwa swego pochodzenia.

Ze względu na ciężką sytuację materjalną tej kategorji osób, zwolniono „nansenowców" i „bezpaństwowców" od ponoszenia opłat za dowody z wyjątkiem drobnych kosztów druku.

Związek miast bada

kalkulację cen prądu elektrycznego

Związek Miast Polskich rozpisał ankietę wśród samorządów miejskich w sprawie kalkulacji ceny prądu elektrycznego. Ankieta ta ma na celu sprawdzenie korzyści, osiąganych przez konsumentów przy stosowaniu t. zw. taryf blokowych, przewidujących ceny ryczałtowe za zużycie określonej ilości prądu w ciągu miesiąca.

Przedstawiciele rolnictwa

żądają reformy egzekucyj skarbowych

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych złożył w Min. Skarbu memorjał, w którym proponuje wniesienie szeregu zmian do projektu reformy postępowania egzekucyjnego, opracowanego przez Ministerstwo.

Z. I. O. R. proponuje zniesienie opłat egzekucyjnych w wypadku, gdy suma egzekwowana nie przekracza 5 zł. oraz zmniejszenie kosztów egzekucyjnych, które teraz są w stosunku do obecnego położenia rolnictwa zbyt wysokie.

Nadto memorjał zwraca uwagę na konieczność wprowadzenia solidarnej odpowiedzialności skarbu państwa i władz egzekucyjnych w wypadkach nadużyć popełnionych przy egzekucjach.

W końcowych ustępach memorjału proponują reorganizację techniki dostarczania upomnień oraz dokładniejsze sprecyzowanie terminu „nieruchomości z przeznaczenia".

Plaga „świętówek" na kolejach

W styczniu 12 dni bez pracy

Na miesiąc styczeń przewidziano w kolejnictwie „świętówki" w zwiększonych rozmiarach. Ilość dni bez pracy dochodzi do 12 na miesiąc. Zarządzenie to wywołało przygnębienie wśród pracowników kolejowych tem większe, iż plan „świętówek" na kolejach trwa już od długiego czasu.

Znane są liczne wypadki, iż za miesiąc grudzień ub. roku pracownicy służby drogowej w dyrekcji warszawskiej, zatrudnieni od wielu lat i obarczeni rodzinami, otrzymali wynagrodzenie w wysokości zaledwie 50 — 70 złotych.

Pracownicy kolejowi podnoszą, iż system świętówek w kolejnictwie nie odpowiada powadze przedsiębiorstwa P. K. P. i domagają się takiej organizacji robót, aby „świętówki" przestały być plagą licznych rzesz kolejarzy.

Przegląd prasy

KWIATKI ETATYZMU

Witając powołanie specjalnej komisji, mającej zbadać działalność przedsiębiorstw państwowych, „Kurjer Polski" łączy wielkie nadzieje z pracą tej komisji, stwierdzając że:

„W oświadczeniach programowych przedstawicieli bodaj wszystkich gabinetów w Polsce znajdowaliśmy zawsze stanowcze potępienie etatyzmu. Dopiero jednak obecny gabinet do sprawy ograniczania etatyzmu konkretnie przystąpił, a pan Minister Przemysłu i Handlu pracę nad tem rozpoczął. Początek został zrobiony. Opinja publiczna czeka teraz z największem zainteresowaniem na ciąg dalszy i na konkretne rezultaty".

Sprawą etatyzmu zajmuje się także na łamach „I. K. C." p. Zygmunt Nowakowski, który w swym tygodniowym feljetonie oświadcza, że najciekawszą książką, jaką w roku ubiegłym przeczytał, była praca dr. T. Bernadziekiewicza „Przerosty etatyzmu", która jest „książką dosłownie, prawdziwie pasjonującą, ponieważ doprowadza do pasji" i przekonuje czytelnika, „do jakiego stopnia żyjemy w ciemności, jak dalece nie zdajemy sobie sprawy z tego, co nas bezpośrednio otacza":

„Przestajemy wierzyć, jakoby kryzys był główną a niekiedy i jedyną przyczyną zła. Zaczynamy tej przyczyny szukać gdzieindziej. Samorzutnie wypływa pytanie: czy my wogóle nie mamy ludzi z głowa na karku?

Zacznijmy od epizodów najdrobniejszych, częściowo znanych i mających w sobie mimo wszystko pokaźną doze humoru. Np. historja, która miała miejsce nie tak dawno na Śląsku: Urząd Skarbowy w Katowicach zajmuje kasę i meble... Państwowych Zakładów Wodociągowych, a to spowodu niezapłacenia podatków. Państwo kładzie sekwestr na własnem, rodzonem przedsiębiorstwie! Zabiera mu meble! Cóż za farsa! A można sobie wyobrazić, ile papieru zużyto przy tej okazji!

Albo kawał „planowej" gospodarki nr. 2: Saliny wielickie zakupiły wspaniałą pralnię do prania worków. Pralnia jest nieczynna przez blisko trzy lata, ponieważ worki... nie nadaja się wogóle do prania. Przecież to jakby kartka z romansu sowieckiego! Śmiejemy się z ich kłopotów, a sami mamy niegorsze...

Albo kawał nr. 3, tym razem z gospodarki P. K. P.: w Pruszkowie są warsztaty kolejowe i jest skład materjałów drzewnych. Otóż pruszkowskie warsztaty zaopatrują się w materjał drzewny nie na miejscu, ale czerpią go z kolejowego składu na stacji Warszawa—Praga, ponieważ ceny desek są tam znacznie niższe. Więc w Pruszkowie metr sześcienny desek sosnowych kosztuje 105.21 zł., podczas gdy na Pradze tylko 53 zł. Różnica zastanawiająca, ale ostatecz nie zrozumieć możemy fakt, że Pruszków woli kupować na Pradze niż u siebie.

To jednak dopiero początek bałaganu. Pokazuje się bowiem, że magazyn na Pradze ma tarcicę, pochodzącą bezpośrednio z magazynu... pruszkowskiego. Leżała tam na składzie bardzo długo, nie znajdując nabywców spowodu wygórowanych cen, i dopiero gdy materjał odleżawszy się, stracił na wartości, Pruszków odsprzedał go Pradze, następnie zaś Praga sprzedała go Pruszkowowi. Oto kalkulacja!..."

Podobnych przykładów jest jednak długi, bardzo długi szereg. A więc drukarnie państwowe, których nawet liczba „nie jest jeszcze dokładnie znana", a więc państwowe kłódki, rowery (na których sprzedaży traci państwo rocznie dwa i pół miljona zł.), autobusy typu Sauera, które okazały się i za ciężkie i za drogie, toteż

„Z 75 sztuk, zmontowanych w fabryce „Ursus", sprzedano w ciągu roku... jeden egzemplarz. I to nabywcą, jak się zdaje, było znowu państwo, bo Instytut Badań Inżynierji...".

W CZYJEM IMIENIU?

Takie pytanie postawił „Gazecie Polskiej" konserwatywny „Czas" spowodu artykułu „Linja podziału". Pod tym też tytułem odpowiada obecnie w „Gazecie Polskiej" p. Matuszewski, oświadczając, że wystąpienie jego nie było dokonane w imieniu jakiejś nieistniejącej grupy pułkowników — gdyż „jest to uproszczenie bałamutne, przypadkowe" — ale w imieniu obozu, który tak określa:

„Nas, ów nieokreślony i organizacyjnie nieujęty a przecież najmocniejszy dziś w Polsce zespół piłsudczyków łączy — nie oznaka zewnętrzna, nie żaden symbol sekretny, nawet nie droga nam wspólna przeszłość żołnierska — lecz coś istotniejszego Łączy nas — wspólny sposób myślenia.

Jaki? Uznajemy dwie proste prawdy: Po pierwsze, że w rozstrzyganiu spraw publicznych kryterjum, jakiem rządzić się należy jest interes całości i tylko interes całości, nigdy zaś części narodu; powtóre: iż w rozstrzyganiu wszelkich zagadnień należy zawsze patrzeć wprost w oczy rzeczywistości; że nie wolno nigdy pod żadnym pozorem ani samemu pocieszać się fikcjami, ani łudzić niemi ogółu".

Całością — wywodzi dalej autor — jest Polska, nietylko obecna ale (i to nawet w większym stopniu) przeszła i przyszła, dlatego tamtej całości należy podporządkowywać teraźniejszość. Druga zaś prawda nakazuje realizm, a nie kręcenie biczów z piasku ani stawianie zamków na lodzie:

„Sądzimy, że tak właśnie, jak to nieudolnie wypowiedzieć probujemy myśleć i działać muszą nie „pułkownicy", ale piłsudczycy. Wiemy... I pośród ludzi, którzy te dwie proste zasady przyjmują — mogą i muszą powstawać różnice zdań w ocenie rzeczywistości, w doborze metod działania. Ale śród ludzi, którzy naprawdę zasady te przyjęli — porozumienie będzie zawsze możliwe. A stara dyscyplina żołnierska potrafi,, w momentach przełomów, skoncentrować ich działania poprzez spontaniczne poddanie wszystkich wysiłków rozstrzygnięciom jednego autorytetu moralnego".

Znajdujemy się zatem na innej platformie, niż tydzień temu. Poprzednio była mowa o walce, obecnie — o porozumieniu, poprzednio o wierze i niewierze, obecnie — o nowym autorytecie moralnym.

Czytelnicy piszą...

To już sięga nadużyć...

Własne zadowolenie okupione cężką krzywdą męża

Szanowny Redaktorze!

W Nr. 6 i 7 Waszego pisma, pomieszczone zostały listy zwolenników i przeciwników projektu ustawy Tow. Eugenicznego.

Nie rzucają one jednak światła na bardzo ważne szczegóły takowego. Tem powodowany, chciałbym dorzucić parę uwag.

Nie nudząc się bynajmniej „przyjaźnią" dla nas narodu niemieckiego, mam jednak szczery podziw i uznanie dla Niemców i ich wielkiego Wodza, oraz dla dokonywującego się w nich dzieła odrodzenia. Bardzoby nawet warto przejąć od nich wiele ich poczynań i na nich się wzorować, ale nie dosłownie i z dużą dozą zastanowienia, czy ustawy, które w Niemczech okażą się dobre, będą takiemi i u nas. Jest rosyjskie przysłowie: „Co dla Rosjanina jest dobre, to dla Niemca śmierć". Otóż możnaby to strawestować, że, „co dla Niemca dobre, to dla Polaka śmierć".

Trzeba pamiętać, że Niemcy są najlepiej zorganizowanym narodem na świecie, my zaś mamy jeszcze, ach, jak dużo do zrobienia. Wobec tego, nadużycia u Niemców będą przy stosowaniu ustawy popełniane na tle politycznem, prywatnie zaś będą napewno bardzo rzadkie.

U nas zaś, mogłyby być popełniane i w tym drugim wypadku. Mamy na to przykład... w Nr. 7 Waszego pisma. Pomieszczony tam został list zwolenniczki projektu, w którym pisze, że mąż jej jest „chorobliwie przezmysłowiony", jej zaś zbliżenie sprawia przykrość i szkodzi jej zdrowiu, wobec czego postanowiła poddać kastracji męża i na to się zgodził i potulny małżonek, tylko lekarze nie chcieli podjąć się operacji! Rozpatrzmy się w tym projekcie.

Otóż podczas wielkiej wojny, wielu ludzi nabawiło się takiego kalectwa. Spotykaliśmy też przed wojną w Rosji t. zw. skopców i wiemy, jakie skutki wywołuje takowe kalectwo. Zewnętrznie eunuch, staje się obrzękły i nalany i sprawia wrażenie opasłej, starej baby. Wewnętrzne zaś zmiany, całkowita utrata „radości życia", — przygnębienie, przytępienie i stopniowo jakaś nienawiść do wszystkich ludzi i brak przywiązania do kogokolwiek. Skopcy byli najbezlitościwszymi lichwiarzami. Pozatem kastracja nie niweczy pociągu płciowego, tylko odbiera możność zadośćuczynienia. Jakie zaś to męczarnie spowodowuje, wiemy choćby z dramatu Szekspira.

Jakież wysokie walory przypisuje sobie owa korespondentka, a jak małe swojemu mężowi, jeżeli nie zawahała się w swym naiwnym i potwornym egoizmie skazać męża na męczarnię całego życia, na zostanie fizycznym i moralnym pokraką, gdyż... jej sprawia przykrość!

O ile sterylizacja często może być pożyteczna i wskazana, o tyle kastracja może być dokonywana tylko w nader rzadkich, specjalnych wypadkach.

Załączam wyrazy poważania i szacunku **J. Zawadzki.**

Hrubieszów, 12. I. 1936 r.

Już po zamknięciu naszej ankiety w sprawie projektu ustawy eugenicznej otrzymaliśmy sporo listów, dotyczących tej kwestji. Ten, jako związany z odpowiedzią, jednej z naszych czytelniczek, zamieszczamy z drobnemi skrótami. (Red.).

10 nowych

Placówek pocztowych

W ciągu ub. m. uruchomiono w kraju 10 nowych placówek pocztowych w postaci agencyj i pośrednictw pocztowo-telegraficznych. W woj. warszawskiem uruchomiono 2 nowe agencje w miejscowości Kłótno, pow. warszawskiego i w miejscowości Małużyn, pow. Ciechanowskiego.

Nowy szef gabinetu

w M. S. Wojsk.

Szefem gabinetu Ministra Spraw Wojskowych mianowany został płk. dypl. Władysław Kiliński.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
20	7—35	15—59
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
PONIEDZIAŁEK	3—17	11—5
	Dł. dnia	Przybyło
	8 24	0—42

Dziś: Św. Fabjana.
Jutro: Św. Agnieszki.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś teatr nieczynny. We wtorek i w czwartek „Madame Butterfly" z primadonną japońską Teiko Kiwa.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś po raz 84-ty o godz. 8 wiecz. „Stare wino" z Wysocką, Modzelewską i Junoszą-Stępowskim. W środę i piątek „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR NOWY: Dziś po raz 38-my komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a w reżyserji A. Węgierki z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.)

TEATR LETNI: Dziś i jutro „Codziennie o 5-tej" ze Smosarską, Gelówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Hnydzińskim i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa po raz 110-ty. Jutro „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Elbląskiej 51.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Zwyciężyłem kryzys" o godz. 11-ej i 7-mej wiecz. przy ul. Strzeleckiej 11, o 7.30 wiecz. przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka".

TEATR ATENEUM: Codziennie groteska M. Hemara „Trójka Hultajska". W przygotowaniu komedja Al. Fredry „Pan Geldhab" z Jaraczem w roli tytułowej w reżyserji St. Perzanowskiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" o godz. 8.15. Wkrótce premjera sztuki „Matura", z J. Andrzejewską.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Codziennie wieczorem „Trafika pani generałowej" Bus-Feketego.

REDUTA, (Kopernika 36/40): Począwszy od dnia 22 b. m. odbywać się będą pokazy komedji I. Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek". Kierownictwo art. Juljusza Osterwy.

ROSYJSKIE STUDJO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): „W tem sęk" komedja B. Franka. Przedstawienia w piątki, soboty i niedziele.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie o 7.15 i 9.30 „Wieczna ondulacja" nowa rewja z udziałem chóru Dana.

WIELKA REWJA (Karowa 18). Ostatnie dni do 22 b. m. włącznie „Widowisko Nr. 1" z Ordonówną, Fertnerem, Symem i Ankwiczówną.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pop. i 8.15 w.

Odstępne — mur chiński
utrudnia zdobycie własnego mieszkania

„Rozkosze" mieszkaniowe w nowych domach, a zwłaszcza wygórowane komorne i liczne zobowiązania zagwarantowane umową z gospodarzem odstraszają wielu od szukania mieszkania w domu nowowybudowanym.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że łatwiej jest ze znalezieniem odpowiedniego i niedrogiego lokalu w domu starym. Odpada tu wprawdzie kwestja komornego, które naogół kształtuje się w granicach dostępnych dla przeciętnego urzędnika czy rzemieślnika — na to miejsce wyłania się za to jeszcze groźniejszy potwór: odstępne.

ODSTĘPNE

Zakaz pobierania odstępnego dotychczas jest tylko teorją. „Odstępne" nibyto nie istnieje, ale w praktyce jest pobierane w postaci „zwrotu kosztów remontu".

Zresztą wielu gospodarzy nie krępuje się wcale i mówi, że „odstępne było, jest i będzie...

DROŻEJ NIŻ ZAWSZE

Wysokość odstępnego kształtuje się w Warszawie różnie, zależnie od dzielnicy miasta, rodzaju i stanu mieszkania, no i przedewszystkiem od „widzimisię" gospodarza. Rzecz jednak charakterystyczna, że po wydaniu dekretu o obniżce komornego w starych domach, odstępne skoczyło w górę: gdy we wrześniu, październiku kształtowało się w granicach 700 zł. — do 1200 zł. za dwa pokoje z kuchnią — obecnie wynosi przeważnie ponad tysiąc złotych i dochodzi do 2000 zł. (2 pokoje). Gospodarze starych domów wiedzą, że panuje teraz dla nich pomyślna konjunktura, bowiem po obniżce płac coraz więcej jest ludzi, którzy nie mogą sobie pozwolić na luksus mieszkania w nowym domu i gotowi są wyłożyć ostatnią zaoszczędzoną gotówkę na odstępne, byle korzystać z dobrodziejstwa płacenia niskiego komornego. Jak wysoko się „cenią" gospodarze starych domów, niech świadczy następujący przykład:

W pewnym domu przy ul. Chmielnej były dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia, komorne około 70 zł. Gospodarz zażądał odstępnego 1000 zł., a gdy przyszli lokatorzy, zachęceni niewygórowaną jak na dzisiejsze stosunki sumą odstępnego, zaczęli pertraktować o to mieszkanie, podwyższył je do 1200 zł. Wysokość odstępnego rosła w górę co kilka dni i zanim ostatecznie zawarto ugodę, amatorzy „taniego" mieszkania zapłacili za odstępne 1500 zł.

JESTEŚMY BEZSILNI

Te wszystkie anomalje są aż nadto dobrze znane szerokiemu ogółowi — a przecież jesteśmy wobec nich dotychczas bezsilni — mimo, że coraz trudniej o gotówkę, że przeciętny obywatel stolicy więcej ma długów niż włosów na głowie i o zbieraniu sum potrzebnych na odstępne przeważnie nie może marzyć. Odstępne — to mur chiński, który odcina wielu drogę do własnego, porządnego mieszkania, zmusza do zamieszkiwania „kątem" w sublokatorskich pokoikach.

Mnóstwo rodzin robotniczych i niezamożnych urzędników mieszka latami w taki prowizoryczny sposób, cierpi różne braki i niewygody (rozkoszom sublokatorstwa należałoby poświęcić oddzielny artykuł) — i wzdycha do własnego mieszkania, jako do rzeczy nieosiągalnej.

Zresztą — ci, których nie stać na odstępne, a tem samem na luksus własnego, samodzielnego mieszkania, nie wiedzą, że niedość jest mieć pieniądze: bo nawet ten szczęśliwiec, który rozporządza potrzebną sumą, długą jeszcze odbędzie golgotę, zanim zdobędzie to, czego szuka: mieszkanie słoneczne, rozkładowe, suche, czyste, z wszelkiemi wygodami. Jeżeli w nowych domach zdarzają się różne braki, jak wilgoć, brak słońca, czy zły rozkład pokoi — to w mieszkaniach starych domów można zobaczyć rzeczy jeszcze bardziej skandaliczne, wręcz nieprawdopodobne.

Ale o tem — następnym razem.

Wymówienie Zrzeszeniu Lekarzy
prowadzenia Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej

1-go b. m. sekcja samopomocy koleżeńskiej dla zredukowanych lekarzy zrzeszenia lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie przejęła prowadzenie Pogotowia Ubezpieczalni, które dotąd prowadzone było przez prywatnego przedsiębiorcę. Sekcja poczyniła znaczne nakłady pieniężne w celu postawienia Pogotowia na należytym poziomie. O zamiarze przejęcia Pogotowia przez Zrzeszenie i o pracach organizacyjnych władze nadzorcze były powiadomione jeszcze w listopadzie.

Tymczasem 31 grudnia r. z., na 6 godzin przed rozpoczęciem pracy, Zrzeszenie otrzymało wypowiedzenie zawartej umowy z dniem 21. stycznia. Władze ubezpieczalni pertraktują obecnie znowu z prywatnemi przedsiębiorstwami.

Komu zależy na tem, ażeby ciężka praca lekarzy Pogotowia była ekspolatowana przez przedsiębiorcę? Władze nadzorcze winny zbadać tę sprawę.

Obecnie Zrzeszenie zatrudnia w Pogotowiu już 45 zredukowanych uprzednio w Ubezpieczalni lekarzy, nie czerpiąc z eksploatacji Pogotowia żadnych zysków dla siebie

Z muzyki

Przyjazd Orkiestry Filharmonistów Berlińskich

W najbliższym czasie w Filharmonji Warszawskiej będzie miało miejsce wydarzenie artystyczne wyjątkowej wagi: Orkiestra Filharmonji Berlińskiej w składzie 90 osób wystąpi na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Wilhelma Furtvaenglera, stałego kapelmistrza tego zespołu.

Żeby ocenić należycie całą działalność tej artystycznej manifestacji, podkreślić trzeba, że Berlińska Orkiestra Filharmoniczna uchodzi za jedną z najlepszych i najbardziej zgranych jednostek symfonicznych w Europie, jak również i to, że czołowe kierownictwo jej spoczywa w rękach artysty miary najwyższej jakim jest W. Furtwaengler. Te dwa czynniki pozwoliły Filharmonikom berlińskim osiągnąć rzadką precyzję wykonawczą i wznieść się na największe wyżyny sztuki odtwórczej.

Założona w 1882 r. Filharmoniczna orkiestra berlińska, pozostawała początkowo pod kierownictwem Hansa Bülowa, potem Richtera, Richarda Strausa, wielkiego Nikiocha, a od jego śmierci aż do chwili obecnej — Wilhelma Furtwaenglera. Światowa sława, jaką się cieszy jest w zupełności uzasadniona: niewiele jest orkiestr w Europie, któreby mogły się poszczycić przeszło pół-wiekową pracowitą egzystencją.

Okazja usłyszenia tego wybitnego zespołu nadarza się w Warszawie poraz pierwszy. Zbytecznem byłoby dowodzić, że jest to okazja najzupełniej wyjątkowa. Dotąd można było usłyszeć Filharmoników Berlińskich, poza ich rodzimem miastem, jedynie w największych stolicach europejskich. Obecnie i nasza stolica dostąpi tego przywileju. Fakt ten napawa nas uczuciem wielkiej i uzasadnionej radości: dowodzi on, że przestajemy być „zakątkiem" artystycznym, leżącym zdala od europejskich gościńców, a stajemy się pewnym ośrodkiem, wzbudzającym zainteresowanie i wciąganym w orbitę europejskiej kultury muzycznej.

Michał Kondracki.

O obniżenie opłat
za lustrację taksówek

Zw. Właścicieli Dorożek Samochodowych złożył wczoraj prezydentowi miasta stoł. Warszawy obszerny memorjał w sprawie obniżenia opłat za lustrację (wygląd zewnętrzny) taksówek i przystosowania tych opłat do opłat, ponoszonych przez dorożki konne, powołując się przytem na trudną sytuację materjalną właścicieli taksówek, dla których nawet kilkudziesięciozłotowy wydatek jest obecnie ciężarem.

Taksówki opłacają teraz za lustrację 20 zł. rocznie, gdy dorożki konne tylko 5 zł.

WIECZOR KAMERALNY ARTYSTÓW ANGIELSKICH W KONSERWATORJUM

Pod protektoratem J. E. Ambasadora Wielkiej Brytanji Sir Williama Kennard i Brytyjskiego Komitetu dla Współpracy z Zagranicą odbędzie się w sali Konserwatorjum w czwartek 23 b. m. o godz. 20.15 niezmiernie interesujący wieczór muzyki kameralnej, w którym udział wezmą znakomici artyści angielscy: altowiolista Lionel Tertis i pianista Clifford Curzon chlubnie znani we wszystkich większych środowiskach muzycznych zarówno jako kameraliści, jak i soliści. Ciekawy program zawiera sonaty na violę i fortepian Martini'ego, Bliss'a i Brahmsa oraz utwory solowe Bacha i Schuberta.

Bilety sprzedaje Kasa Teatralna „Orbis" Al. Jerozolimska 33.

Handel pieczywem
bada Izba Przemysłowo-Handlowa

W Izbie Przemysłowo - Handlowej prowadzone są systematyczne prace nad racjonalną aprowizacją Warszawy w artykuły spożywcze.

W tej chwili opracowywany jest projekt uporządkowania handlu pieczywem i ciężkiej sytuacji piekarzy spowodowanej zwyżką cen mąki i drożdży, przy niezmienionych cenach za pieczywo.

Do handlu pieczywem wyłoniono specjalną podkomisję.

W środę i w piątek w teatrze Polskim
„ZBURZENIE JEROZOLIMY"

Sztuka Tadeusza Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy", która wróciła na afisz Teatru Polskiego w piątek 17 b. m., przyjęta była przez liczną publiczność — bardzo goraco.

Wykonawcy z Junoszą - Stępowskim, Węgrzynem, Pancewiczową, Samborskim, Buszyńskim, Frenklem Damięckim i Wyrzykowskim na czele odtwarzają niezwykle wyraziste kreacje, dzięki czemu sztuka działa tem silniej.

Najbliższe przedstawienia „Zburzenia Jerozolimy" odbędą się w środę 22 b. m. i w piątek b. m.; w inne dni „Stare wino" cieszące się po wznowieniu wielkiem powodzeniem.

Serja 5 premjer w teatrach T.K.K.T.

Teatry T. K. K. T. obecnie przygotowują intensywnie pięć nowych sztuk, które stanowić będą serję lutowych premjer na tych scenach.

Jedynie teatr Narodowy wystawi jeszcze w bieżącym miesiacu, w piątek 24 stycznia nową sztukę autorki „Domu kobiet" i „Dnia jego powrotu", znakomitej pisarki, członkini Akademji Literatury, Zofji Nałkowskiej p. t. „Niedobra miłość" z Gorczyńską, Romanówną, Andryczówną, Kreczmarem, Rolandem, Sochą i Woskowskim, — w reżyserji Ryszarda Ordyńskiego.

W lutym odbędą się premjery na czterech pozostałych scenach teatrów T. K. K. T.

I tak teatr Polski wystawia jedno z arcydzieł Szekspira „Wieczór Trzech Króli" w reżyserji Karola Borowskiego w obsadzie: Smosarska (Viola), Macherska, Tatarkiewiczówna, Węgrzyn (Malvolio), Grabowski (Chudogeba), Kurnakowicz (Tobjasz), Kondrat (pajac), Borowy, Rygier, Łuszczewski, Wyrzykowski, Norski i Maliszewski.

Teatr Nowy grać będzie sztukę „Tessa" Margerity Kennedy w przeróbce scenicznej J. Giraudoux w reżyserji A. Węgierki w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarczewska, Nakoneczna, Niwińska, Sulima, Stępniówna, Dereń, Krzewiński, Pichelski, Woszczerowicz, Ziembiński i Ziejewski.

Teatr Letni próbuje nową sztukę jednego z najświetniejszych komedjopisarzy polskich, Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Raz się tylko żyje". Komedja ta, pełna, jak zwykle u Kiedrzyńskiego, żywego temperamentu i humoru, daje obraz współczesnego społeczeństwa w ujęciu poważniejszem i głębszem. Reżyseruje Emil Chaberski, obsadę stanowią: Mila Kamińska, N. Świerczewska, Samborski, Fertner, Wesołowski i Żejdowski.

Wreszcie teatr Mały grać będzie nową komedję znakomitego pisarza francuskiego młodego pokolenia, Marcelego Acharda p. t. „Coco" w przekładzie J. Skiwskiego i w reżyserji Janusza Warneckiego w obsadzie: Modzelewska, Leszczyńska, Balcerkiewiczówna, Kajzerówna, Brodniewicz, Grolicki, Milecki i Małkowski.

Zmarli

Ś. p. Jerzy Iwanicki, wł. maj. Młodzieszyn, l. 59, w Warszawie; ś. p. Jadwiga z Karskich Michałowa Lasocka, w Milanówku; ś. p. Paweł Łazareff, kupiec, l. 52, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Lachowicki-Czechowicz, płk. W. P., w Święcianach; ś. p. Juljan Czesław Wysocki, l. 54, w Radomiu; ś. p. Stanisław Roszczewski, dr. med., l. 66, w Warszawie; ś. p. Andrzej Cywiński, wł. maj. Kamień ziemi Lubelskiej, l. 26; ś. p. z Witowskich Helena Bohusz-Szyszko, żona generała, l. 73, w Warszawie; ś. p. ze Stępowskich Marja Zaydel, wdowa, l. 72, w Warszawie; ś. p. Marja ze Szczepkowskich Frankowska, wdowa, l. 74, w Warszawie; ś. p. Zofja Wieczorkówna, ucz. II kl., l. 15, w Warszawie; ś. p. Wanda z Aspisów Jochem, emerytka, w Warszawie; ś. p. Karol Tomasz bar. Battaglia de Sopramente e Ponte-alto, płk. w st. spocz., w Warszawie.

RADJO

Poniedziałek, dn. 20 stycznia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „W naszej spółdzielni" — aud. dla szkół w wyk. młodzieży Państw. Gimnazjum w Rybniku (z Katowic). 12.35 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. gield. 15.30 Muz. salon. w wyk. ork. A. Sandlera (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. J. Piprek. 16.15 Konc. zespołu P. Rynasa. 16.45 „Życzenia noworoczne" — skecz pg. A. Awerczenki w opr. T. Wittlina. 17.00 „Gospodarstwo domowe a przemysł" — pogad. wygł. prof. W. Iwanowski. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze Or-Ota o Warszawie recytuje St. Stanisławski. 17.20 Recital skrzyp. Stelli Dortheimer. Przy fortep. prof. L. Urstein. Fr. Schubert-Friedberg: Rondo, F. Mendelssohn-Achron: Na skrzydłach pieśni, C. Debussy: La plus que lente, C. Debussy: W łodzi, P. Sarasate: Romans andaluzyjski, J. Brahms-Joachim: Taniec węgierski Nr. 6. 17.50 „Żywe spadochrony" — pogad. wygł. prof. M. Siedlecki (z Krakowa). 18.00 Recital fort. L. Ginzburga. M. Ravel: Sonatina, F. Mendelssohn: 3 pieśni bez słów, A. Kabalewski: Sonatina, F. Liszt: Sonet Petrarki As-dur i Campanella. 18.30 „Piosenki dla dzieci" — odśp. „Te Cztery". 18.45 „Życie kult. i art. stolicy". 18.50 Progr. na dz. nast. 19.00 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 19.10 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska. 20.30 „Słynni altowioliści": L. Tertis — A. Primrose. W progr. N. Paganini-Primrose: Dwa kaprysy Nr. 5 i 13, xxx: Starogermańska pieśń miłosna, Wolstenholme: Odpowiedź i Allegretto. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 „Intermezza" — orkiestra 58 p. p. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza (z Poznania). 21.30 Wieczór literacki posw. W. Sieroszewskiemu 22.05 Konc. Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga i A. Szlemińska (śpiew). W progr. B. Woytowicz: Suita koncertowa — wyk. ork. J. Maklakiewicz: 2 pieśni japońskie, F. Łabuński: Ptaki, K. Szymanowski: „Grób Hafisa" z cyklu „Pieśni Hafisa" — wyk. A. Szlemińska. St. Wiechowicz: Chmiel, taniec — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, 21 stycznia 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkoł. 8.10 TRANSMISJA Z GEN. DYR. LOTERJI PAŃSTW. CIĄGNIENIA GŁÓWNEJ WYGRANEJ W WYSOKOŚCI 1-GO MILJONA.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci ml): Legenda o Mysikróliku" — K. Konarskiego. 12.30 „1000 taktów muzyki" w wyk. Zwiększ. Zespołu St. Rachonia. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.30 „Z rynku pracy".

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Potpourri operetkowe (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O.". 16.15 Pieśni amerykańskie w wyk. Franki Ricci (sopran). 16.45 Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Br. Rutkowski. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Maszyna parowa". (W dwuchsetną rocznicę urodzin Jamesa Watt'a) — odczyt dr. F. Burdeckiego. 17.15 „Płyty dla znawców". R. Schumann: Sonata d-moll op. 121 w wyk. Hephzibah Menuhin — fortep. i Yehudy Menuhina — skrzypce. 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski (z Krakowa). 18.00 Recital fort. F. Czertok-Alperowiczowej E. Grieg: Sonata e-moll op. 7, E. Melartin: Wenecki wieczór op. 85 Nr. 6, A. Jensen: Barkarola, Ch. Sinding: Szmer wiosenny op. 32 Nr. 3. 18.30 „Dusza pisarza i rok 1863" — szkic lit. A. Galisa. 18.45 Progr. na dz. nast. 18.55 „Co boli rolników" — pogad. J. Biernackiego, gospodarza małorolnego z pow. warsz. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Gitara monolog Św. Karpińskiego. 20.10 Koncert Chóru Dana. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Konc. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem W. Bregy (tenor). W progr. W. A. Mozart: Uwertura do op. „Czarodziejski flet" — wyk. ork. L. van Beethoven: Andante z warjacjami z kwartetu smyczkowego A-dur na ork. smyczkową — wyk. W. A. Mozart: Arja z op. „Czarodziejski flet", Giacomo Puccini: Arja z op. „Turandot" — wyk. z tow. ork. W. Bregy. J. Massenet: Scena neapolitańska — wyk. ork. U. Giordano: Arja z op. „Andrzej Chenier". Mascagni: Pożegnanie z matką z op. „Cavaleria Rusticana" — wyk. z tow. ork. W. Bregy. 22.00 Fr. Schubert: Kwartet smyczkowy d-moll (Śmierć i dziewczyna): Wyk. Kwartet Drezdeński. 22.30 „Dzisiejszy stan nauki o witaminach" — odczyt dla lekarzy wygł. dr. B. Skarżyński (z Krakowa). 22.45 „Uniwersytety i wyższe uczelnie polskie" — odczyt w jęz. esperanckim — wygł. mgr. T. Hodakowski (z Krakowa). 23.00 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 Muz. tan. (pł.).

KINA

ANTINEA: „Przedmieście" i „Port San Diego".

AS: „Osiem godzin d-ra Morgana" i „Miasto Duchów" oraz rewja.

ATLANTIC: „Niezapomniany człowiek".

BAŁTYK: „Dawid Coopperfield".

CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

COLOSSEUM: „Zaczęło się od pocałunku".

COLOSSEUM MAŁE: „Antek Policmajster".

CORSO: „Szanghaj" i rewja.

ERA: „Żona za 1000 rubli" i „Julika".

EUROPA: „Czterech i pół Muszkieterów".

FILHARMONJA: „W walce z caratem".

FORUM: „Wyprawy Krzyżowe" i „Na skrzydłach fantazji".

HOLLYWOOD: „Burza na Andami" i rewja.

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Nocny lot" i dodatki.

KOMETA: „Dziewczę z Budapesztu".

LOS: „Mały Pułkownik" i dod.

MAJESTIC: „Całe miasto o tem mówi".

MARS: „Mały Pułkownik".

MASKA: „Wesoła Wdówka" i „Człowiek, który sprzedał głos".

MEWA: „Audjencja" i „Kryjówka szczęścia".

METRO: „Sprawa i Pogrzeb Dreyfusa".

MIEJSKI: „Anna Karenina".

MUCHA: „Veronika".

NOWA TOMBOLA: „Niewolnica z Mandalay" i „Zaproszenie do walca".

OKO PRASKIE: „Tajemnicza Dama" i „Film z Dżungli".

PAN: Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Niewolnica z Mandalay" i „Noc karnawałowa".

POPULARNY: „Świat się śmieje" i rewja.

PRAGA: „Szanghaj" i rewja.

RAJ: „Bandyta detektyw" i „Wróg kobiet".

RENA: „Czerwony Sułtan" i „S. O. S.

RIALTO: „Będziesz zawsze moją"

ROXY: „Rapsodja Bałtyku".

STYLOWY: „Katarzynka".

SFINKS: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.

SOKÓŁ: „Niedokończona Symfonja" i dod.

ŚWIAT: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Poco pracować — Flip i Flap".

TON: „Wyprawy krzyżowe".

UCIECHA: „Piekło".

UNJA: „Dyktator" i rewja.

Zawiązanie komisji międzyzwiązkowej
pracowników miejskich

Zarządy główne związków pracowników miejskich i użyteczności publicznej, umysłowych i fizycznych, uchwaliły wczoraj zawiązać komisję międzyzwiązkową wszystkich centrali dla ściślejszej współpracy w kierunku przeprowadzenia niezbędnych dla pracowników samorządowych poprawek w projektowanych przez rząd ustawach. Odtąd wszystkie wystąpienia centrali w tych sprawach będą wspólne.

Szczególny nacisk komisja międzyzwiązkowa położy na łączne rozpatrywanie wszystkich ustaw pracowniczych wraz z ustawą emerytalną, która dotyczyć będzie wszystkich pracowników samorządowych.

Odkopane zwłoki 3-ch chłopców

Tragiczna zagadka sprzed 3 miesięcy

ZDUŃSKA WOLA, 19.1. Głośna była we wrześniu ub. roku w całej Polsce sprawa zaginięcia 3-ch chłopców: Marciniaka, Górskiego i Skotnickiego. Trzej ci bardzo młodzi chłopcy w wieku 8 — 10 lat udali się na spacer w dniu 18 września ub. roku i więcej nie powrócili do domów. Po pewnym czasie rozpoczęto poszukiwania w okolicy Zduńskiej Woli, a gdy te nie dały rezultatu rozpoczęto poszukiwania na terenie całej Polski. Policja przeprowadziła rewizje we wszystkich obozach cygańskich, wyznaczono poważne nagrody za ujawnienie miejsca pobytu dzieci — wszystko jednak było bezskuteczne.

I oto onegdaj późnym wieczorem sensacyjna ta sprawa znalazła swój niespodziewany epilog.

Woźnica Zygmunt Opora, trudniący się wykopywaniem i przewozem piasku na tak zwanych Górkach, przy ul. Bednarskiej dokonał tragicznego odkrycia. Pod zwałami żółtego piasku Opora w pewnej chwili ujrzał jakieś szmaty i kopiąc głębiej wydobył na powierzchnię trupa dziecka.

Niezwłocznie pobiegł Opora do miasta i zameldował o swojem odkryciu policję. Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele władz, policji i sądu. Po kilkunastu minutach odkopano też dalsze zwłoki. Jak się przy pierwszych oględzinach okazało — były to trupy zaginionych chłopców Marciniaka, Górskiego i Skotnickiego.

Podczas odkopywania zwłok spod zwałów piasku, cały teren otoczony był kordonem policji, celem niedopuszczenia na miejsce sensacyjnego odkrycia tłumów publiczności.

Odkopane zwłoki przewieziono niezwłocznie do kostnicy, gdzie dokonana zostanie sekcja, celem stwierdzenia, czy zachodzi tu wypadek zamordowania dzieci, a następnie zasypania ich piaskiem, celem upozorowania nieszczęśliwego wypadku, czy też w rzeczywistości chłopcy zostali przysypani piaskiem w czasie zabawy.

Zwłoki znajdowały się na głębokości 2,5 metra, ułożone zaś były twarzą do ziemi.

Wczoraj w południe na miejscu wypadku przeprowadzono wizję lokalną, w obecności licznych przedstawicieli władz państwowych z Warszawy, Łodzi i miejscowych oraz policji i większego tłumu mieszkańców Zduńskiej Woli.

Wizja potwierdziła tezę nieszczęśliwego wypadku; stwierdzono mianowicie, iż chłopcy zostali zasypani przez wał obsuwającej się ziemi.

Sekcję zwłok przeprowadzają dwaj asystenci uniwersytetu warszawskiego. Jak dotąd zbadano jedne zwłoki. W przełyku i oskrzelach znaleziono piasek, co również potwierdza tezę uduszenia się zasypanych na skutek obsunięcia się ziemi.

Dotychczasowe wyniki sekcji i badań na miejscu przeczą hypotezie, jakoby trzej chłopcy padli ofiarą zbrodni.

Masowe wymówienia robotnikom rolnym

Ziemianie tłumaczą się kryzysem

Związek Zawodowy Robotników Rolnych otrzymał wiadomości o masowych wymówieniach na terenie województw: warszawskiego i łódzkiego. Ziemianie tłumacząc się ciężką sytuacją gospodarstw rolnych i niemożnością ponoszenia płac w dotychczasowej wysokości zwolnili z dniem 1 stycznia w pow. włocławskim, nieszawskim, łęczyckim i kutnowskim ogółem 3.362 robotników rolnych różnych kategoryj.

Likwidacja bandy

pomysłowych oszustów sklepowych

Od pewnego czasu zaczęły napływać do władz policyjnych zameldowania o oszustwach, dokonywanych przy kupowaniu towarów i zamianie pieniędzy. Wszystkie oszustwa popełniane były w jednakowy sposób.

Zazwyczaj do sklepu wchodziła elegancka klientka, nabywała jakiś drobny przedmiot, wartości 2 — 3 złote i płaciła banknotem 20 - złotowym. Gdy sprzedawca wydał resztę, klientka zmieniała zamiar i rezygnowała z kupna danego towaru. Wówczas sprzedawca zwracał jej 20 zł. Klientka nagle decydowała się powtórnie na kupno, brała towar i resztę z 20-tu złotych, wręczając sprzedawcy złożony banknot 20-złotowy. Dopiero po wyjściu klientki sprzedawca spostrzegał, że został oszukany, gdyż wzamian za banknot otrzymywał tejże wielkości kawałek zabrudzonego papieru.

Dzisiaj w jednym ze sklepów przy ul. Królewskiej wywiadowcy policyjni przyłapali oszustkę w chwili dokonywania jednego z wielu wyczynow. Ustalono, że jest to poszukiwana przez 6 sądów grodzkich w Warszawie, Marjanna Zaleska. Oprócz niej zatrzymany został również przyjaciel Zaleskiej, Feliks Michalski, znany szeroko pod przezwiskiem „Góral", zam. ul. Piotra Skargi 3 m. 1.

W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Michalskiego znaleziono przygotowaną większą ilość przybrudzonych papierków formatu banknotu 20-złotowego, które miały służyć do dalszych oszustw. Zatrzymana również została trzecia uczestniczka pomysłowej bandy oszustów. Władysława Zawiszanka, zamieszkała przy ul. Brudnowskiej Nr. 6. Prawdopodobnie był to pierwszy występ Zawiszanki na śliskiej drodze przestępczej, gdyż dotychczas w kartotekach policyjnych nie figurowała.

Przy pomocy złodzieja

do serca ukochanej

WILNO, 18. 1. (Tel. wł.). Niejaki Aron Kahan, 26-letni krawiec, kochając się bez wzajemności w Sarze Lewinównej, wpadł na oryginalny pomysł zdobycia ręki ukochanej.

Zwrócił się on do złodzieja, niejakiego Bielawskiego, aby okradł Lewinów, a następnie oddał mu skradzione rzeczy. Zamierzał on przez zwrot skradzionych rzeczy zaskarbić sobie względy panny.

Bielawski dokonał kradzieży, jednak zamiast oddać rzeczy Kahanowi... sprzedał je paserowi. Wówczas Kahan poskarżył się w policji, a zatrzymany Bielawski przyznał się do winy, lecz wskazał na Kahana, jako inspiratora kradzieży.

Obydwaj stanęli przed sądem, który skazał Bielawskiego na 1 rok więzienia, Kahana zaś na 8 miesięcy, darowując jednemu i drugiemu karę na mocy amnestji.

Kłopoty żydów po wsiach

Rodały bezpieczniejsze w mieście

Krakowski „Nowy Dziennik", organ rabina Thona, donosi z Bielska:

Bracia nasi po wsiach przeżywają obecnie ciężkie chwile. Rozproszeni i oddzieleni od reszty społeczeństwa żydowskiego, żyli oni do niedawna ze swojem otoczeniem w zgodzie i harmonji, którą zakłóciły przez noc nowe, z zagranicy przybyłe hasła. Odłączenie od wspólnoty żydowskiej. czują się nasi bracia w małych miejscowościach i po wsiach osamotnieni, a tylko słowa pocieszenia braci okolicznych miast zdołają nieszczęśliwców utrzymać jeszcze w ich dotychczasowem miejscu zamieszkania.

W Skoczowie zrywały w nocy zbrodnicze jednostki szyldy żydowskich lekarzy i zatykały otwory zamków przy roletach żydowskich kupców rozpuszczonym gipsem. Policja poszukuje złoczyńców.

Wstrząsający akt rozegrał się onegdaj w biurze gminy wyznaniowej w Białej, gdy dwaj żydowscy mieszkańcy Kóz wydali tej gminie rodały, by uchronić przed ewentualną zniewagą. Ze łzami w oczach pożegnali się z tą świętą i najdroższą dla nich relikwją na nieokreślony okres czasu.

2.000 aktów bez załatwienia

leżało w sądzie grodzkim

LWÓW, 18. 1. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, w Jarosławiu rozpoczął się proces przeciw Michałowi Bzdoniowi, b. sekretarzowi tamtejszego Sądu Grodzkiego, oskarżonemu o zwalnianie zasądzonych od kar za opłatą. W procesie tym przesłuchano już wielu świadków, których zeznania są nader charakterystyczne.

I tak sędzia grodzki dr. Dmochowski, który przez jakiś czas był kierownikiem oddziału karnego w czasie urzędowania Bzdonia, stwierdził, że w oddziale tym zastał tak straszliwy bałagan, iż niepodobna było go oczyścić; około dwa tysiące aktów leżało bez załatwienia. Świadek nie wydawał nigdy Bzdoniowi polecenia, by amnestję stosował sam, bez postanowienia sędziego, a tem mniej, by umarzał sprawy, podpadające wprawdzie amnestji, jednak toczące się w dalszym ciągu wobec wniesienia przez strony apelacji. Podobnie brzmiały zeznania następnego świadka sędziego grodzkiego dr. Miskyego. Następnie zeznawał kupiec Berko Starkman, od którego według aktu oskarżenia miał Bzdoń zainkasować 20 zł. i nie odprowadzić tych pieniędzy do kasy sądowej. Starkman, skonfrontowany z Bzdoniem, oświadczył, że go nie poznaje. Jednak przewodniczący rozprawy przedstawił mu zeznanie, złożone w śledztwie, gdzie Starkman z całą stanowczością przyznał, że dał Bzdoniowi 20 zł. i oświadczył że na obecnej rozprawie tylko dlatego nie obciążał Bzdonia, bo mu na tych 20 zł. nie zależy i nie chce szkodzić Bzdoniowi.

Następnie przesłuchany został niejaki Knapp. Miał on odbyć w Jarosławiu karę aresztu. Kiedy przybył do sądu starać się o odroczenie, zaproponował mu niejaki Ożga, bezpłatny kancelista sądowy, załatwienie sprawy za zapłatą. Wówczas Knapp dał Ożdze 18 złotych, a ten oświadczył mu, że już nie będzie siedział w kryminale. Z początku Knapp myślał, że tym, któremu dał pieniądze, był Bzdoń, potem jednak przekonał się, że to był Ożga, podobny z wyglądu i wieku do Bzdonia.

Jak słychać obrońca Bzdonia wystąpi z wnioskiem na zbadanie stanu umysłowego Bzdonia. Wniosek ten opierać się ma na długotrwałej chorobie wenerycznej Bzdonia.

Zmarł ostatniego dnia Starego Roku

Zwłoki znaleziono w łóżku po 18 dniach

KATOWICE, 19. 1. W Katowicach-Dębie, przy ul. Dębowej 10, mieszkał samotnie staruszek Paweł Sebastjan. Staruszkiem nikt się nie opiekował, a nawet współlokatorzy nie zaglądali do jego pokoiku. W piątek lokatorzy domu zauważyli nagle, że z mieszkania Sebastjana wydobywa się niemiła woń rozkładających się zwłok.

Lokatorzy zawiadomili o swem spostrzeżeniu policję, która przemocą otworzyła drzwi mieszkania, i znalazła leżące na łóżku zwłoki Sebastjana w silnym rozkładzie.

Przybyły lekarz stwierdził, że śmierć Sebastjana nastąpiła z końcem ub. roku. Na podstawie wszczętych dochodzeń stwierdzono, że Sebastjan był ostatni raz widziany przez lokatorów w ostatnim dniu Starego Roku. W tym też dniu nastąpiła śmierć i zwłoki do piątku leżały w mieszkaniu.

Zwłoki przewieziono do kostnicy. Jeszcze w sobotę nastąpił pogrzeb na koszt gminy.

Straszna śmierć staruszka w płomieniach

Zamierzał jeszcze uratować swe oszczędności

KATOWICE, 19. 1. Z Nysy donoszą, że w pobliskiej wiosce Alt-Wette wybuchł w zabudowaniach chałupnika Schneidera, wielki pożar, który strawił dom mieszkalny oraz stodołę. 72-letni Schneider, który od dłuższego już czasu ciężko chorował, w ostatniej chwili został przez żonę wyprowadzony z objętego płomieniami mieszkania.

Staruszek, przypomniawszy sobie, że w szafie znajdują się jego drobne oszczędności, wszedł jeszcze raz do mieszkania, upadł jednak na podłogę i żywcem spłonął.

Zaalarmowane straże pożarne z całej okolicy nie zdołały już dobytku jego uratować, a zwłoki staruszka, zupełnie zwęglone, wydobyto po zakończeniu akcji ratunkowej. Rozpacz staruszki wdowy po utracie w tak tragiczny sposób męża jest wielka.

ABC SPORTOWE

Mistrz hokejowy Rumunji

przegrywa na Śląsku

W sobotę wiecz. odbył się w Katowicach, na sztucznym torze, międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon Club a reprezentacją Śląska. Zwyciężyła reprezentacja Śląska 3:1 (1:0, 1:0, 1:1).

Gra była żywa, ostra i bardzo interesująca. Rumuni przeważali przez cały czas, nie umieli jednak tej przewagi wykazać cyfrowo.

Bramki dla Polaków zdobyli Arlt, Urdzoń i Kasprzycki. Bramka dla Rumunów padła w czasie zamieszania podbramkowego.

Sędziował p. Trypko. Widzów około 600.

Wiedeńska rewja na lodzie

w Zakopanem

W sobotę dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym i lodowym, odbyła się na torze łyżwiarskim na małym stadjonie w Zakopanem pierwsza impreza lodowa, wiedeńska rewja na lodzie, z udziałem światowej sławy łyżwiarzy: Dietla, Henkappela i Schweikerta.

Na program złożyły się ciekawe pokazy taneczne, jak czardasz, tango murzyńskie, tango hiszpańskie, potem jazda na szczudłach i występy humorystyczne.

Ta sama rewja powtórzona zostanie raz jeszcze dziś, w niedzielę o godz. 17-ej.

Popisy cieszyły się wielkiem powodzeniem wśród licznie zebranej publiczności.

Najbliżsi przeciwnicy Kalbarczyka

Od kilku dni przebywa w Wiedniu Kalbarczyk, trenując się do mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie, które odbędą się 1 i 2 lutego w Davos. Bezpośrednio stamtąd jedyny przedstawiciel naszego łyżwiarstwa uda się na igrzyska olimpijskie do Garmisch.

Kalbarczyk startować będzie w Garmisch tylko na długie dystanse. Głównie zaś na 10 km. oraz prawdopodobnie na 5 km. Najgroźniejsi przeciwnicy Kalbarczyka są obok Norwegów, bezkonkurencyjnych zresztą, Austrjacy. Na ostatnich mistrzostwach Austrji przyszli konkurenci Kalbarczyka na olimpijskiej arenie lodowej Austrjacy: Stiepl i Wazulek osiągnęli daleko lepszy czas na 10 km., niż Kalbarczyk przed kilku tygodniami w Wiedniu. Stiepl miał czas 17:44, a Wazulek — 17:50,9.

Czas Kalbarczyka, osiągnięty przed trzema tygodniami w Wiedniu, był o minutę przeszło gorszy od czasu drugiego Austrjaka. Podkreślić jednak trzeba, że Kalbarczyk jechał wówczas sam. W każdym razie obaj Austrjacy będą poważnymi przeciwnikami dla naszego rekordzisty. Dodać trzeba, że mistrzostwo Austrji w klasyfikacji ogólnej zdobył Stiepl przed Lebanem, 3) Löbinger i 4) Wazulek.

Hokeiści japońscy nie są klasą

Reprezentacja hokejowa Japonji, po dwóch porażkach odniesionych w Polsce, wyjechała do Pragi, gdzie rozegrała, także bez powodzenia, dwa mecze z reprezentacją Czechosłowacji.

Pierwszy mecz, jak już donosiliśmy, zakończył się porażką Japonji w stosunku 0:7, w drugim meczu Czesi wygrali znów w wysokim stosunku 10:3.

Dwa k. o. w jednej rundzie

Słynny bokser amerykański, murzyn Louis, podczas meczu z Retzlaffem, rozegranym w Chicago, zknockout'ował swego przeciwnika już w pierwszej rundzie.

Drugi knock-out w pierwszej rundzie, choć w tym wypadku techniczny, miał miejsce w Nowym Jorku podczas meczu znanego boksera włoskiego Lokatelli'ego, który przegrał z pięściarzem Bobby Pachal.

Turniej Brydżowy

o mistrzostwo Warszawy

Cieszący się zasłużoną opinją jednego z najciekawszych konkursów, po raz trzeci już zostanie rozegrany Turniej Brydżowy o Mistrzostwo Warszawy, w którym tradycyjnie walczą o puhar przechodni im. księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego najszersze koła stołecznych brydżystów.

W roku bieżącym Turniej Brydżowy o Mistrzostwo Warszawy zapowiada się niezwykle interesująco z uwagi na zgłoszenie się graczy zagranicznych, którzy w tym konkursie wezmą udział, oraz całego zastępu amatorów brydża, którzy po raz pierwszy zmierzą swoje siły w turnieju.

Podobnie, jak lat uprzednich, Turniej Brydżowy o Mistrzostwo Warszawy na rok 1936 zostanie rozegrany w apartamentach Salonu Brydżowego przy ul. Jasnej 17, w dniu 6 lutego b. r. o godz. 19 min. 15. Zgłoszenia par uczestniczących przyjmowane są w tymże lokalu w godz. 20 — 22 codziennie.

Organizuje Turniej Komitet, którego Honorowym Prezesem jest Włodzimierz ks. Czetwertyński. Przewodniczy Komitetowi red. Ignacy Mrozowski. Sekretarzem Generalnym jest red. B. S. Stefanowski, członkami zaś pp. Dyr. Michał Arct, Ant. Dal Trozzo, prezes Stefan Fuchs, inż. M. Gielniewski, Eug. Grzybowski, mec. Jan Gutowski i dyr. inż. Edward Miller.

Termin przyjmowania zapisów uczestniczących par upływa w dniu 3 lutego b. r.

Walka z polskością

na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 19.1. W Grabinie, wiosce w pow. prudnickim na Śląsku Opolskim, znanej z długoletniego pobytu w niej prezesa Dzielnicy I. Związku Polaków w Niemczech ks. prob. Koziołka, który niedawno temu zrezygnował naskutek podeszłego wieku z tamtejszego probostwa, odbywała się w tych dniach w lokalu polskiej szkoły polska uroczystość gwiazdkowa.

Podniosły nastrój tej uroczystości starały się zakłócić czynniki niemieckie, przez wysłanie bandy wyrostków, mającej nie dopuścić do odbycia się uroczystości, którą jednak doprowadzono do końca, dzięki czujności organizatorów. Gdy jednak po uroczystości większość uczestników i wykonawców udała się do miejscowej gospody, gdzie czas urozmaicała sobie śpiewaniem pieśni polskich, wspomniana banda obrzuciła gospodę kamieniami, wybijając w niej szyby.

Rozzuchwalenie czynników niemieckich w Grabinie, tłumaczyć należy działalnością germanizatorską nowego proboszcza w Grabinie, ks. Kischki, który dla niewiadomych powodów i przyczyn ustosunkowuje się negatywnie do swoich parafjan, będących całkowicie pochodzenia polskiego i w większości świadomymi Polakami.

Ludność polska jest ostatnio zmuszona walczyć o swoje prawa w kościele, gdzie ograniczono ilość nabożeństw polskich i wprowadzono — niewiadomo dla kogo — nabożeństwa niemieckie. Polacy w Grabinie domagają się od władz diecezjalnych, by dały parafji kapłana, który będzie się odnosił sprawiedliwie do parafjan Polaków i nie będzie prowokował ich polskich uczuć narodowych.

Wilhelm Furtwaengler

w Polskiem Radjo

W dniu 23.1 o godz. 20.05 nadany będzie koncert Filharmonicznej Orkiestry Berlińskiej pod batutą genjalnego dyrygenta Wilhelma Furtwaenglera! Furtwaengler uznany jest przez cały świat, jako muzyk i kapelmistrz o nieprzeciętnym pokroju, a koncerty pod jego batutą stanowią na obu kontynentach największe wydarzenia sezonu. Również Orkiestra Filharmonji Berlińskiej należy do niewielu zupełnie skończonych, największych i najwspanialszych orkiestr świata. A więc baczność! 23-go stycznia wieczorem!

Na giełdzie znaczków pocztowych

Afera filatelistyczna w czarnem państwie

Znaczki pocztowe stanowią niejednokrotnie cel pożądania zapalonych filatelistów. Ma się rozumieć, że chodzi tu o znaczki rzadkie, oryginalne, które posiadają wtedy wysoką wartość dla zbieraczy.

GIEŁDA ZNACZKÓW

W Paryżu, tej ruchliwej stolicy świata, tuż w pobliżu Pól Elizejskich, znajduje się coś w rodzaju giełdy znaczków pocztowych. Jest to jedyna w swoim rodzaju giełda, która znajduje się pod gołem niebem. Objekty handlu, znaczki pocztowe, umieszczone na tekturowych tabliczkach, poukładane są przeważnie na żelaznych, składanych krzesełkach, które handlarze znaczków przynoszą z sobą. Niektóre kolekcje poustawiane są na ziemi, oparte o ścianę.

Ci handlarze, to przeważnie specjaliści, nieprześcignieni w swojej znajomości odmian najróżniejszych marek, to „wielcy wtajemniczeni“ wiedzy filatelistycznej. Wśród sprzedawców i ich towaru pełno jest zainteresowanych, miłośników zbierania znaczków. Kręcą się, wyszukując ponętnego objektu, którym mogliby wzbogacić swoją kolekcję. Są to niezmiernie ciekawe typy.

TYPY FILATELISTÓW

I jak się okazuje, najróżniejsi ludzie mają zamiłowania filatelistyczne. Najczęściej spotykany typ, to nudny, zgryźliwy staruszek, który długo ogląda każdy znaczek kolejno, a niejednokrotnie bardziej ciekawym okazom przygląda się przez wydobytą z kieszeni lupę. Obok takiego staruszka w zrudziałem palcie można spotkać wytwornego starszego dżentelmena w bogatem futrze, który zresztą również przez lupę bada skrupulatnie autentyczność marki.

Oprócz ludzi starszych nie brak jest także i młodych dżentelmenów, ale ci są nieliczni, albowiem młodość ma inne zainteresowania. Ale zato pokaźna ilość klienteli — to młodzież szkolna. Któż będąc uczniakiem nie zajmował się gromadzeniem znaczków pocztowych?

Nie myślcie jednak, że kobiety nie interesują się filatelistyką. Owszem, wśród tłumu na giełdzie marek spotkać można staruszki, wytworne, młode damy, ubrane z iście paryskim szykiem oraz studentki.

BEZ GWARANCJI

W całym szeregu takich straganów ze znaczkami znajdują się tabliczki z napisem: „Bez gwarancji“. Cóż to znaczy? Znaczy to, że sprzedawca nie bierze odpowiedzialności za autentyczność znaczka. Trzeba bowiem wiedzieć, że fałszowanie znaczków, zwłaszcza oczywiście tych znaczków rzadkich i cennych, jest bardzo rozpowszechnione i nieraz trudno jest stwierdzić, czy ma się do czynienia z oryginałem, czy też nabywa się falsyfikat i to nabywa się za wysoką cenę, gdyż niektóre znaczki, te oczywiście najrzadsze, dosięgają cen tysięcy franków.

Ma się rozumieć, że jeśli chodzi o nabycie takiego „białego kruka“, poddaje się go bardzo ścisłym oględzinom. Przedewszystkiem więc ogląda się przez lupę, bada się zabarwienie i porównywa się rysunek — jeśli to jest możliwe z rysunkiem drugiego egzemplarza, o ile zaś porównanie takie jest niemożliwe, to do celów porównawczych używa się fotografji.

Filatelista stara się w tym wypadku o zdobycie fotografji nieraz wprost bezcennego okazu, następnie fotografję tę powiększa się. W podobny sposób postępuje się ze znaczkiem, który ma być nabyty. Sporządza się również powiększenie i wtenczas dopiero można przeprowadzić porównanie. Ostatnio porównania robione są w ten sposób, że odbitki, zarówno oryginału jak i domniemanego falsyfikatu, sporządzane są na przezroczystych płytkach celuloidowych, a następnie płytki te nakłada się na siebie i dopiero wtenczas można stwierdzić niezawodnie identyczność rysunku.

JAK WZBOGACIĆ SKARB PAŃSTWA

Fałszowanie znaczków pocztowych jest zjawiskiem prawie tak samo częstem, jak zjawisko podrabiania pieniędzy, przyczem oczywiście podrabia się tylko znaczki cenne i rzadkie. Niedawno zdarzyła się niezwykle sensacyjna afera.

Przed wojną jeszcze pewne państewko egzotyczne w Afryce puściło w obieg znaczek pocztowy. Był to zresztą — trzeba dodać — pierwszy znaczek, jaki emitowano w tem państwie. Trzeba jednak trafu, że monarcha państewka wkrótce potem zmarł, a jego następcy zaniechali kontynuowania emisji. Z tej więc przyczyny znaczki te były niezmiernie rzadkie i nabrały olbrzymiej ceny. Na całym świecie było ich może conajwyżej sto kilkadziesiąt, a ponieważ niektóre były bardzo zniszczone, więc stały się naprawdę rzadkością.

I oto, co się okazało? Ni stąd ni zowąd pojawił się obecnie zagranicą pewien czarnoskóry dżentelmen, który zaproponował pewnemu filateliście nabycie takiego właśnie znaczka. Cena była dość słona, ale ponieważ była to okaz rzadki, więc filatelista nabył go bez protestu. Trzeba dodać, że filatelista ów nie był jedynym szczęśliwcem, któremu udało się nabyć ów okaz. Murzyn, jak się później wydało, miał do sprzedania większą ilość tych znaczków i rozprzedawał je prawie we wszystkich krajach europejskich.

To już było zupełnie zastanawiające, gdyż ilość znaczków rozprzedanych przez murzyna przewyższyła znacznie liczbę tych, które mogły być puszczone w obieg przez murzyńskie państewko. Zainteresowano się więc tem. I cóż się okazało? Wbrew początkowym podejrzeniom, znaczki nie były fałszowane — były najprawdziwsze w świecie. Ponadto, jak stwierdzono dalej, w istocie pochodziły z owego państewka. Dalej — jak wyszło najaw — drukowane były nawet w owem państewku i korzystano przytem z tej starej, oryginalnej tabliczki drewnianej — drzeworytu, który służył do odbijania owych dawnych znaczków.

Z WIEDZĄ MONARCHY

Ale to jeszcze nie wszystko. Pozatem bowiem ujawniła się rzecz najzabawniejsza na świecie, mianowicie okazało się, że drukowanie znaczków odbywało się nietylko z wiedzą, ale nawet na zlecenie obecnego władcy, który dowiedziawszy się, że znaczki z okresu panowania jego przodka są tak niezwykle cenne, postanowił wzbogacić skarb państwa i wobec tego polecił wybić ich większą ilość, a jako agenta, któryby się zajął ich rozprzedaniem na terenie Europy, wybrał swego rodzonego brata. Afera jednak wydała się i czarny książę wrócił do ojczyzny. Coprawda, mimo wszystko, przywiózł z sobą sporo gotówki, gdyż jednak żaden z nabywców nie chciał się już rozstać z zakupionym okazem, który tak pięknie wzbogacił jego zbiory.

Ryby i szczury

zapadają na chorobę morską

Wobec klasycznego przysłowia, że „czuje się jak ryba w wodzie“, podejrzenie ryby o skłonność do morskiej choroby brzmi zgoła paradoksalnie.

A jednak, ktoby pomyślał? Otóż, słynny biolog Mackenzie, badacz fauny podmorskiej, skonstatował, że podczas przewożenia na statku najróżniejszych ryb, wydobytych z głębi morza i przeznaczonych do umieszczenia w akwarjach instytutu oceanograficznego w Halifax, niektóre ryby czuły się wybitnie źle. Stan ich zdrowia zaniepokoił profesora oraz towarzyszących mu innych uczonych i kiedy z zainteresowaniem śledzili przebieg rybich niedomagań cóż się okazało? Oto ni mniej ni więcej, tylko skonstatowano objawy choroby morskiej.

Kołysanie się statku źle wpłynęło na zdrowie ryb. Pozatem zresztą trzeba wiedzieć, że szczury okrętowe, które podczas pobytu w portach dostają się pod pokład i odbywają potem podróż w charakterze nieproszonych i niemiłych pasażerów — również ulegają chorobie morskiej.

Psie mięso

jedzą biedacy w Pradze

Praski „Express“ donosi: „Okrutna nędza, która gnębi ludność na przedmieściach Pragi, jest tak wielka, że dochodzi do tego, że jedzą oni psie mięso. Powstały nawet specjalne sklepy z psiem mięsem, a klientelę ich stanowią ludzie nędzni i wygłodzeni“.

W dalszym ciągu artykułu „Express“ donosi, że ceny psiego mięsa nie są zbyt niskie, gdyż kilo kosztuje przeciętnie, licząc na nasze pieniądze, około złotówki. Za najlepsze przytem uchodzi mięso psów dwuletnich, które podobno smakiem przypomina wołowinę.

Przemówienie w 8-miu językach

na kongresie fizjologów w Moskwie

Podczas ostatniego posiedzenia międzynarodowego kongresu fizjologów, który odbył się w Moskwie, pewien uczony angielski wygłosił jedyne w swoim rodzaju przemówienie, które było wspaniałym okazem zdolności lingwistycznych.

Przedewszystkiem więc po złożeniu w języku angielskim podziękowania profesorowi rosyjskiemu Pawłowowi, który przewodniczył kongresowi, uczony przemówił następnie w języku niemieckim, poczem wygłosił szereg zdań w języku francuskim. Skolei przeszedł na język włoski, wspominając o tem, że przedostatni kongres odbył się w Rzymie. Po popisie języka włoskiego, wygłaszał dalej przemówienie w językach: szwedzkim, norweskim, duńskim wreszcie, holenderskim i hiszpańskim.

Na zakończenie zaś, wśród podziwu i entuzjazmu kongresistów, wygłosił jeszcze parę zdań po rosyjsku. Ten niezwykły poliglota nazywa się Barger i jest profesorem Uniwersytetu w Edynburgu.

Radjosłuchacze, jesteście potęgą!

Wszyscy abonenci powinni odpowiedzieć na ankietę Biura Studjów P.R.

Siedzący ze słuchawkami na uszach lub przed głośnikami i płacący sumiennie trzy złote miesięcznie, nie zdawali sobie sprawy z tego, jak ich zbiorowa siła rośnie, jak powoli stają się olbrzymem, z którym trzeba się poważnie liczyć. Ten i ów coś napisał, chwalił, prosił, protestował — ale to wszystko, wobec ogromu całej rzeszy słuchającej w milczeniu, było słabiutkim głosikiem, a w dodatku rozproszkowanym na rozmaite drobiazgi i nie dającym poglądu na całość oceny polskiej radjofonji.

Z okazji obaw o „Wesołą lwowską falę“ okazało się, że słuchacze potrafią przemówić mocno i jednolicie. Tysiące telefonów, listów zbiorowych i jednostkowych — wyraziło dobitnie wolę radjosłuchaczy. Chodzi o to, aby to nie był tylko słomiany ogień, aby ten napór opinji na kierownictwo rozgłośnictwa rozciągnął się na wszystkie dziedziny i uzyskał stały wpływ.

A oto jest sposobność dla wszystkich do wypowiedzenia się o całości programu radjowego: Biuro Studjów P. R. ogłosiło ankietę z prośbą o wyrażenie życzeń radjosłuchaczy. Ankieta obejmuje wszystkie audycje — niestety, została rozesłana tylko części abonentów i każdy, kto jej nie dostał, musi się o nią upomnieć w najbliższej rozgłośni. Niechaj więc nikt tego nie zaniedba! Każdy odpisujący na ankietę powinien namówić kilku znajomych radjoabonentów na to samo.

Na szczególną uwagę zasługują dwie ostatnie rubryki druku ankietowego (37-ma i 38-ma), gdzie chodzi o porę słuchania radja. Miejsce na uwagi na końcu nadaje się w związku z temi rubrykami na zaznaczenie, jakie audycje chcielibyście mieć właśnie w tych dniach i godzinach, w których słuchacie. Z odpowiedzi wynikną napewno jakieś ogólne postulaty, które przy licznem obesłaniu ankiety będą musiały być uwzględnione.

Radjosłuchacze, pamiętajcie, że jesteście półmiljonową potęgą! Ani jeden z abonentów Polskiego Radja nie powinien zostać bierny wobec tej okazji zbiorowego wyrażenia opinji. Odpowiedź na ankietę będzie miała o wiele większe znaczenie, niż poszczególne listy, nie traćmy więc sposobności.

(Q-q).

Mozajka narodowościowa

w armji czechosłowackiej

Prasa czeska ogłosiła statystykę składu narodowościowego armji czechosłowackiej. Według tej statystyki w armji służy: 95.000 Czechów (53 proc.), 40.000 Niemców (22 proc.), 25.000 Słowaków (14 proc.), 10.000 Węgrów (5,5 proc.), 10.000 Polaków, Rosjan i Rumunów.

Zygmunt Jurkowski 41)

Księżycowe interesy

Powieść

Z artykułu dowiedział się, że olbrzymi majątek, który był własnością pani Lubystkowej, wdowy po Kazimierzu Lubystku, nie przypadłby w udziale Antoniemu Lubystkowi, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności, że matka pani Lubystkowej Eufrozyna Anielak (z czego wynika, że zmarła była z domu Anielakówna) nazywała się z domu Lubystkówna, co zdecydowało o pokrewieństwie zmarłej Kamili Anielakówny (z domu) z Antonim Lubystkiem. Gdyby nie ten przypadek, cała olbrzymia fortuna, przeszłaby na rzecz „Związków, Instytutów, Stowarzyszeń, Kół, Kółek, Lig, Zrzeszeń i inne t. p. cele, które widniały wszystkie prawie wyszczególnione w niedokończonym testamencie. Dziubiel dowiedział się również z artykułu, że szczęśliwy spadkobierca nie miał najmniejszego pojęcia o tem pokrewieństwie (bo cóż go mogło obchodzić wreszcie, jak nazywała się z domu matka jego stryjenki?) i że sprawę pokrewieństwa odgrzebał młody aplikant adwokacki, niejaki pan Minc, — pewnie żyd — przemknęło Dziubielowi przez myśl.

Na końcu artykułu przeczytał jeszcze, że spadkobierca ucieszył się tak dalece z fortuny, że wypił nadmierną ilość trunków skutkiem czego musiano mu wypompować żołądek, aby zapobiec zatruciu.

Przyjąwszy to wszystko do wiadomości, Dziubiel oddał księdzu gazetę i rzekł:

— Ksiądz dobrodziej znał nieboszczkę, panią Lubystkową, a ja za to mam zaszczyt znać pana Antoniego Lubystka i muszę nadmienić, że jest to skończony bałwan, któremu wpadły w ręce te cztery miljony, które... jak to wczoraj ksiądz mówił — miały uratować niejedno istnienie i niejedną łzę otrzeć... Otóż wydaje mi się, że Bóg powołał panią Lubystkową o pół godziny za wcześnie...

— Cicho, cicho, doktorze — przerwał ksiądz z pośpiechem — co innego Bóg, a co innego prawo spadkowe...

— E, niech to wszyscy... — chciał zakląć Dziubiel, ale powstrzymał się w porę.

— No, czas do kąpieli! — przypomniał ksiądz, podnosząc się z piasku.

— Doskonała myśl — podchwycił skwapliwie Dziubiel.

Nałożyli na głowy gumowe czepeczki i zbiegli w podskokach do morza, ogarnęła ich woda bezmierna i rozkołysana. Prychali i rzucali głowami, płynąc ramię w ramię i usiłowali się prześcignąć wzajemnie. Od czasu do czasu, któryś dawał nurka i znikał na chwilę pod pienistym bałwanem, to znów wziąwszy się za ręce, jak dzieci, podskakiwali zgodnie i unosili się w górę wraz z falą. Spacerujący wzdłuż brzegu ludzie zatrzymywali się i spoglądali na nich z uśmiechem. Jeden z widzów wyraził się nawet do drugiego, że obaj kąpiący się panowie przypominają Böklinowskich Trytonów. Wypławiwszy się w wodzie, aż do zmęczenia, ułożyli się znowu na swoich miejscach za wałem. Dziubiel wziął jeszcze do ręki gazetę i odczytał poraz drugi artykuł. Ksiądz leżał nieruchomo, opalał się. Miarowo, jednostajnie oddychało morze. Gdzieś daleko odzywała się mewa żałosnem kwileniem.

Po zbadaniu bezpośrednich przyczyn i skutków katastrofy samochodowej na ulicy W., wyszło na jaw, że jakkolwiek pani Urszula wykazała dużą przytomność umysłu, hamując auto w ostatniej sekundzie, niestety, wraz z hamulcem nacisnęła sprzęgło i auto zarzucone tyłem na śliskiej jezdni, wywróciło kozła. Przedtem jednak oboje wylecieli z niego, jak z procy. Pani Urszula zatoczyła w powietrzu zgrabny łuk, a pewien jegomość, który widział wypadek z balkonu, opowiadał, że nawet nie przewróciła się, tylko sfrunęła z powietrza na równe nogi — jak ptak — i pobiegła dalej z impetem. Nie potłukła się nawet, ani powalała. Zrobiło to na nim wrażenie efektownej, cyrkowej sztuki. Nieostrożny przechodzień natomiast, pobrudził się bardzo, przewracając się sam z własnej winy. I oto rzecz dziwna, gdy podniósł się z ziemi, ludzie, którzy się zbiegli na pomoc, spostrzegli na jego czole literę „D“, odciśniętą jakgdyby pieczątką. Długo nie mogli zrozumieć skąd się to wzięło, a pewna służąca podejrzewała nawet, że stał się cud. Po szczegółowem badaniu okazało się, że fabryka opon „Danlipa“ umieszcza swoje litery na każdej oponie i koło auta, musnąwszy czoło przechodnia wycisnęło to osobliwe, reklamowe piętno. Pozatem musiał zapłacić złotówkę kary za nieostrożne przechodzenie przez jezdnię, a że był znanym skąpcem, najbliżsi jego znajomi puścili żarcik, że gdyby mu zostawiono do wyboru — zginąć pod kołami auta, czy zapłacić tę karę — to spewnością wybrałby to pierwsze. Najwięcej ucierpiał Paweł, który złamał lewy obojczyk i potłukł się bardzo. Przez dłuższy czas musiał leżeć z ramieniem podciągniętem do góry i unieruchomionem w więzach bandażów. Pierwsze pytanie, jakie zadał po odzyskaniu przytomności, dotyczyło pani Urszuli: — Czy żyje?

Lekarze pogotowia uspokoili go, mówiąc, że wyszła z katastrofy cało. Wydało mu się jednak, że mówią nieprawdę i gdy tylko przybiegła do niego Małgosia, blada z niepokoju, prosił ją, ażeby natychmiast dowiedziała się, co się dzieje z panią Urszulą. Gdy zatelefonowała do jej mieszkania, odpowiedział głos męski, że pani Dziubielowa leży i nie może podejść do telefonu. To zwiększyło jego niepokój.

— Małgosiu, pójdź do niej koniecznie i zobacz czy się jej co nie stało?... — prosił.

Małgosia zdecydowała się pójść.

— Powiem, że jestem jej koleżanką z pensji, to mię chyba wpuszczą... — planowała.

— Wybieg był trafny, pani Urszula bowiem nigdy nie była na pensji (wykształcenie miała domowe), toteż zainteresowała się przybyłą i kazała wprowadzić ją do sypialni. Załkina nie było i panie rozmówiły się w cztery oczy, a właściwie w trzy tylko, bowiem jedno oko pani Urszuli było zawiązane, a drugie patrzące z pewnym lękiem, miało ciemno - siną obwódkę. Paweł wyczekiwał na powrót Małgosi; gdy przyszła, patrzył w jej oczy badawczo, bojąc się zadać pytania; odrazu też wyczuł, że Małgosia jest bardzo zmieszana i usiłuje dobrą miną maskować jakieś nieszczęście. Usiadła przy łóżku.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.65 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prennmerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B. wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA